Nr 21 Kraków, Środa dnia 27 Stycznia 1897. Rok V

**Przedpłata**
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie zł. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie zł. 2·—
Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

# GŁOS NARODU

**Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.**

**Ogłoszenia:**
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach $1^1/_2$ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct.
Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
**Kraków, ul. Karmelicka l. 22.**

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
**Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.**

Adres Administracji:
**Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.**

## Od Wydawnictwa.

**Wszystkich Szanownych prenumeratorów prosimy o odnowienie przedpłaty, która wynosi:**

**Za miesiąc Luty:**

W Krakowie . **1 złr. 35** Na prowincji . **1 złr. 70**

**Wszyscy nowo przystępujący abonenci otrzymają bezpłatnie początek drukującej się w naszym dzienniku powieści p. t.: „Awanturnik“, przez Alfreda Assolant, jak również początek powieści p. t.: „Pan na Granowie“ (w formacie książkowym), pióra ś. p. Józefa Rogosza.**

**Za każdą zmianę adresu dopłaca się 10 centów.**

## Ruch Derwiszów w Afryce.

W chwili, kiedy jen. Baldissera, zdawszy raport o zupełnym spokoju i bezpieczeństwie położenia włoskiego w Afryce, opuszczał stanowisko swoje za kilkotygodniowym urlopem, miały zajść wypadki, które właśnie dowiodły, że położenie to nie jest wcale bezpieczne, a spokoju może długo jeszcze nie będzie.

Około połowy bieżącego miesiąca poruszyła silnie polityczne koła rzymskie wiadomość, iż Derwisze podsunęli się nagle pod Kassalę, najdalej na zachód (ku siedzibom Derwiszów) wysuniętą twierdzę włoską w Afryce. Ponieważ tamże zrazu nie przypisywano owej wyprawie tego znaczenia, jakie ona posiadała, lecz raczej uważano ją za zwykły napad w celu rabunku środków żywności, przeto Derwisze, w sile przeszło 10.000 ludzi, zdołali szybko i łatwo posunąć się dalej ku wschodowi, aż po twierdzę Agordat.

Teraz już położenie przybrało cechy wielce niepokojące, gdyż gdyby Derwiszom udało się opanować Adigrat, twierdzę leżącą na drodze do samej Massawy, mieliby w rękach los wszystkich tych włoskich stanowisk, które pozostaną za nimi, a przedewszystkiem Kassali. Cała włoska nadzieja spoczywa więc obecnie w Agordacie, w którym, jak wiadomo, stoi jenerał Vigano na czele pięciu tysięcy ludzi.

Nadchodzące z Włoch depesze wyrażały przypuszczenie, że pod twierdzą tą przyszło już do stanowczej bitwy między Derwiszami a Włochami. O tem jednak, czy się rzeczywiście odbyła, a tem mniej jaki miała wynik, nie ma dotąd zupełnie żadnych danych.

W każdym razie twierdzę ufortyfikowano i wzmocniono załogę, a Włosi z nadzieją oczekują w Rzymie pomyślnej wiadomości o wyniku spotkania. Ostatnie wiadomości z Adigratu nie przynoszą jednak także nic pewnego. Piątkowej nocy wysłano podobno na wszystkie strony włoskie podjazdy, które stwierdziły, iż stanowiska i siły derwiszów są niezmienione.

Nieobecność na polu zdarzeń gubernatora Erytrei, ściąga na niego liczne i ostre skargi prasy, nie wyłączając urzędowej. Niektóre dzienniki żądają nawet wytoczenia przeciw jen. Baldissera śledztwa dyscyplinarnego. Ajencja Stefaniego w stanowczych słowach prostowała pogłoski, według których Baldissera już przed dwoma miesiącami żądał wzmocnienia sił włoskich w Afryce; biuro oświadcza, że o posiłkach nie tylko nie było mowy, ale że przeciwnie Baldissera sam odesłał część załogi afrykańskiej. Jakkolwiek się rzeczy mają, nie ulega wątpliwości, że nieobecność gubernatora na polu tak ważnych wydarzeń. niemile komplikuje sprawę i tłómaczy wielkie nawet rozdrażnienie.

Rzeczowo gorzej ją może utrudnia okoliczność podawana w formie niestwierdzonej jeszcze pogłoski przez niektórych korespondentów rzymskich. Donoszą oni mianowicie, że z jednej strony Menelik zaczyna zajmować jakby znowu twardsze stanowisko wobec Włochów a Ras Alula poczyna równocześnie jakoby także niepokoje na abisyńskiej granicy, z drugiej zaś strony niewiadomo dotąd, jakie stanowisko zajmie wobec tej całej sprawy Anglja. Co się tyczy tej ostatniej sprawy, donoszą ten jeden fakt, że Vigano miał na pierwszą wieść o ruchu Derwiszów zażądać od Anglików zupełnego opróżnienia Kassali. Kassala jednak może łatwo stać się kością niezgody między Włochami a W, Brytanją, gdyż jak wiadomo, w razie skutecznej obrony jej przez Włochów, cena odszkodowania za zastrzeżone Anglji wydanie Kassali, mogłaby się znacznie podnieść.

Jakkolwiekbądź by się, nawet pomyślnie, ułożyły te niemiłe uboczne epizody, sama głośna przeprawa z Derwiszami, jeśli się jej nie uda odrazu zwycięsko załatwić, będzie dla królestwa włoskiego nową klęską dalszą w szegu tych, które ono już pchnięte przez Crispiego w hazardową erytrejską kampanję, poniosło. Według niestwierdzonych jeszcze także wiadomości z Paryża, poruszony jest cały Sudan, a Derwisze wyprawę swoją głoszą jako „świętą“ wojnę przeciw Europejczykom.

## Pamiętnik sromowickich więźniów.

I.

Ze Sromowiec Wyżnich otrzymaliśmy następujące pismo, przedstawiające szereg okrucieństw, jakich dopuszczali się Węgrzy na sromowiczańskich więźniach. Pismo to ogłaszamy bez zmian. Brzmi ono, jak następuje: „Eljen Magyar Orsag! wykrzykiwał obłąkany trybun ludu po ulicach Pesztu, gdy Węgrzy w uznaniu jego zasług około podkopywania organizacji Kościoła i przymierza z wrogami chrześcijańskiej idei, wypuścili na wolność: „Jaki pan, taki kram“.

O liberalizmie węgierskim najlepszy i najsłuszniejszy sąd wydają Sromowiczanie, a wydają go o tyle sprawiedliwiej i śmielej, że nawet na Węgrzech sąd przysięgłych okazał się niezależnym i wydał wyrok uniewinniający Sromowiczan, a tem samem potępił gwałt aresztowania i ich trzechmiesięcznego internowania, wymierzając niejako policzek władzom miejscowym w Starej Wsi.

Dnia 13 stycznia wrócili po 3-miesięcznem więzieniu Sromowiczanie, ale niestety nie wszyscy, bo jeden wskutek liberalnego postępowania z więźniami. przeniósł się w kraj lepszy dnia 11 stycznia, t. j. w wigilję rozprawy i uwolnienia, a mianowicie Franciszek Sołtys, przysiężny gminy. Kilku jego towarzyszy zostało na pogrzebie, chcąc oddać ostatnią posługę rodakowi, ginącemu w obronie swej ziemi. Sromowiczanie dołożą wszelkich starań, aby ludzie ci mieli należyte zadośćuczynienie za swe cierpienia.

Dlaczego to ś. p. Franciszek Sołtys, który był dawno chory i spuchnięty, któremu już przed Bożem Narodzeniem nikt życia nie sądził, leżał w więzieniu, narażony na samowolę dozorców i zbrodniarzy — a został przeniesiony do szpitala dopiero po wizycie delegata Koła polskiego, posła Wielowiejskiego, wieczorem dnia 7 stycznia, tj. na cztery dni przed zgonem? Dlaczego nieprzeniesiono do szpitala Jędrzeja Chmiela. który przez 4 tygodnie w więzieniu wskutek przeciążenia przymusową robotą leżał chory i o mało nie pożegnał się także z tym światem?! Dlaczego nie przeniesiono do szpitala Wojciecha Mileniaka? — To już węgierski obywatel, ale donosimy o tem po pierwsze dlatego, aby dosadniej okazać postępowanie władz węgierskich z więźniami, a po drugie dlatego, że to stało się przyczyną choroby Sromowiczanina Franciszka Gawędy, który to może jeszcze życiem przypłacić. Gdy ów Wojciech Mileniak chory nie mógł już chodzić, wszedł do kaźni dozorca więźniów Nagy (czytać: Nadź) i rozkazał Franciszkowi Gawędzie wziąć tego chłopa na plecy i zanieść na II piętro po schodach do kancelarji celem ściągnięcia protokołów, jak gdyby sędzia nie mógł zejść ku choremu. — Franciszek Gawęda widocznie się zerwał, zasłabł i dziś, cały zapuchnięty, jest tak chory, że ksiądz, opatrzywszy go św. Sakramentami, przygotował go na śmierć.

W Lewoczy niewiadomo, jakiem prawem i na czyj rozkaz zmuszano więźniów do ciężkich robót a mianowicie do wożenia wody w beczkach z cysterny dla całego sądu, rąbania w piwnicach drzewa i roznoszenia z piwnic na noszach nawet aż na drugie piętro, co było niemałem utrapieniem dla chłopów nie nauczonych chodzić po schodach z ciężarami i od tego to zachorował Jędrzej Chmiel.

Przy wypuszczaniu z beczki przywiezionej wody, Jan Janczy, wójt, wyjął nieostrożnie szpunt, a nim konewkę nadstawił — rozlało się trochę wody — wtedy uderzył schylonego w plecy karabinem z całej siły strażnik Sarka, tak, że się krwią i łzami zalał. Uderzenie było tak silne, że bagnet, który padł na głowę, rozciął grubą sukienną czapkę aresztancką i podszewkę a nadto głowę Janowi Janczemu, tak, że do dziś dnia ma szramę, a plecy miał czarne i spuchnięte, „Krew za krew“ a tu była „krew za wodę“, którą zresztą nieszczęśni więźniowie sami przywieźli.

Chłopów osadzono z rozmaitymi zbrodniarzami. Jędrzej Janczy z pod nru 7 siedział z takim zbrodniarzem Marcinkiem, co za morderstwo swego ojca odsiedział 20 lat, a teraz za nowe morderstwo siedzi w śledztwie. Zbrodniarzowi temu nigdy nie wyszło z ust uczciwe słowo, tylko przekleństwo. Jędrzej Janczy z obawy przed zamordowaniem po nocach nie spał. Temu to zbrodniarzowi pozwolono pełnić jeszcze funkcje więziennego golibrody.

Wróćmy jednakże do początku. Kiedy skuto uwięzionych w koszarach w Starej Wsi a skuto ich tak, że ręce potrętwiały, a chory Fr. Gawęda do dziś ma znaki od łańcuszków — prosił się Jan Knutelski, by mógł odejść na chwilę, wtedy p. wachmistrz żandarmerji tak się ładnie wyraził, że słowa jego ze względu na przyzwoitość opuszczone być muszą. Gdy wreszcie wypuszczeno go przykutego wspólnie z Jędrzejem Janczym na podwórze, przystąpił żandarm (już podobno przeniesiony) i uderzył Jana Knutelskiego kolbą w plecy, aby swe funkcje prędzej odbywał.

Gdy ich osadzono i zamknięto w aresztach w Starej Wsi na Przyczatku wszedł do kaźni sędzia powiatowy Estel i mówił: „Wy Polacy nie chrajcie z Ucherską krainą, bo nic nie wychracie. My się Polaków nie boimy — a jak nie budetie prawdy zeznawać...“ Nastąpiły tu znowu słowa, które opuścić musimy, ale jeszcze bezwstydniejsze niż p. wachmistrza.

Następnie przy protokołach, które od nas ściągał tenże sam Estel, wszedł do kancelarji Jędrzej Chmiel. — Sędzia Estel woła: „Który twój bigar“. Nie wiedział, co to znaczy, a że go ciągnął ku kupie kijów, domyślił się i rzekł: „Tu mojego bigara nie ma“. Wtedy Estel przyskoczył, chwycił go lewą ręką za twarz i trząsł — a prawą do uderzenia nacisnął i krzyczał: „Baszama (czytaj basama) twojego Chrystusa polskiego, twojego bigara tu nie ma? Gadaj prawdu!“ Badzibyśmy się dowiedzieć, jaki jest Chrystus polski, a jaki węgierski i co znaczy „baszama“ i czy miał sędzia węgierski polecenie w ten sposób badać swych podsądnych.

Pewnego poranku zbudzono więźniów, skuto w pary, a pomiędzy pary przeciągnięto długi łańcuch i do tego ich przykuto, a jednorękiemu Franciszkowi Knutelskiemu wsadono na plecy kije, aż się biedak pod nimi uginał i pognano do Lewoczy ale nie przez wieś gościńcem, lecz poza wieś, poza stodoły, po polach jak psy, nie dając nic tylko trochę chleba na drogę. Na Magórze dano nam po kieliszku wódki i po małym listku kiełbasy, choć p. wachmistrz miał w torbie naszą słoninę, co nam żony na drogę przysłały, ale tej słoniny nam do dziś dnia nie oddano.

## Przymusowe ubezpieczenie od ognia.

*Wiedeń d. 25 stycznia.*

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

(*δ*). Miniony parlament miał kilkakrotnie, a ostatnim razem wcale na serjo zapęd, by wlokącą

się już oddawna i ogólnie jako konieczną uznaną sprawę przymusowego ubezpieczenio od ognia, załatwić. Odbywano też długie narady nad nią w komisjach i klubach a nawet i w Izbie stała ona już na porządku dziennym. Wszędzie jej przyklaskiwano, mimo to załatwieniu jej stawała zawsze jakaś przeszkoda na drodze, której nikt jasno zdefinjować nie chciał. W Kole polskiem uznano konieczność przeprowadzenia sprawy, ale... miano także względy na krakowskie Towarzystwo ubezpieczeń; rząd pragnął bardzo jej załatwienia, ale miał także względy na prywatne towarzystwa ubezpieczeń i, powodując się niemi, spowodował, iż gotowy już prawie projekt ustawy złożono z porządku dziennego Izby.

Rzecz stała tak, iż pomimo rozbijania sobie i suszenia głowy, nie zdołano w tej sprawie wyszukać, że się tak wyrażę, kamienia filozoficznego, tj. sposobu, aby wilk był syty i koza cała. Ażeby ogólny przymus ubezpieczania od ognia był pożytecznym dla ogółu, niezbędnemi są dwa warunki, mianowicie: tanie premje i pewność Towarzystwa dla ubezpieczających. Przy obecnem wyzyskującem gospodarstwie prywatnych towarzystw ubezpieczenia ani o jednym, ani o drugim warunku mowy być nie mogło — z czego jasno wynika, iż te warunki mógłby ubezpieczającym się dać jedynie albo państwowy a jeszcze lepiej krajowy zakład ubezpieczenia. O tem nikt nie wątpił i w tej drodze mogła sprawa już dawno być załatwioną, ku ogólnemu zadowoleniu i na pożytek ogółu, gdyby właśnie względy na — prywatne Towarzystwa ubezpieczenia, które przy upaństwowieniu lub ukrajowieniu ubezpieczeń musiałyby chyba swoje interesy zwinąć, co z pewnością byłoby tylko bardzo zbawiennem i pożytecznem dla ludności. Jednak w naszych wyższych sferach panują wobec wyzyskujących ludność spółek miljonowych, albo raczej kapitalistycznych, wcale inne wyobrażenia. Dlatego poczęto sobie dalej łamać głowę nad wynalezieniem kamienia filozoficznego i jak mnie jedna z najkompetentniejszych w tej sprawie osobistości zapewnia, znaleziono w końcu ten kamień. Przerobiono więc projekt ustawy, skrócono go i rząd przedłoży go nowej Izbie poselskiej na jednem z pierwszych jej posiedzeń.

Na czem polega kamień filozoficzny? Oto projekt postanawia ogólny przymus ubezpieczenia od ognia, przyznaje Sejmom krajowym pewną ingerencję, mianowicie, iż mogą one, jeźli uznają tego potrzebę, tworzyć krajowe Towarzystwa nbezpieczenia, zresztą ubezpieczającym się pozostawiono wolność co do wyboru Towarzystwa z tem zastrzeżeniem, że odnosi się to tylko do Towarzystwa wzajemnych Ubezpieczeń, względnie krajowego, zatem prywatne Towarzystwa akcyjne są wykluczone.

---

# List Biskupów Austrjackich.

1.

*Arcybiskupi i Biskupi austrjaccy wiernym swoich dyecezyj pokój, pozdrowienie i błogosławieństwo w Jezusie Chrystusie Panu naszym.*

Rada państwa po sześcioletniej działalności została rozwiązana, stoimy wobec nowych wyborów, które odbędą się za kilka tygodni. Narody Austrji mają znowu oddać swoje głosy, aby wyznaczyć mężów, którym powierzą zastępstwo swoje w ważnem zebraniu, mającem wespół z innymi czynnikami rozstrzygać o losach państwa.

Nadchodzące wybory nabierają szczególnego znaczenia przez to, że po raz pierwszy do urny powołane będą te warstwy ludności, które dotychczas konstytucyjnie od głosowania były wykluczone. Wysoka doniosłość wyborów nakłada na nas, waszych pasterzy, obowiązek sumienia, ponownie podnieść głos arcypasterski, aby was o waszych obowiązkach wyborczych pouczyć i do ich spełnienia zagrzać.

Rada państwa jest nstawową reprezentacją ludów. Z nią Korona podzieliła władzę prawodawczą. Bez jej uchwały nie bywa ustanowionem żadne prawo w państwie obowiązujące, bez jej przyzwolenia rząd nie może nakładać nowych danin, czynić nowych wydatków. Dobro całej ludności, roztropny i rozumny postęp prawodawstwa, usunięcie głęboko odczutych niewłaściwości, pokojowy rozwój religijnego, narodowego i społecznego życia ludów: to wszystko zawisło od usposobienia i stanowiska Rady państwa. Już to wskazuje dostatecznie, jak ważnem jest, aby wyborcy swój obowiązek spełnili i dobrze wybrali. Każdy sumienny wyborca musi dobrze pamiętać o potrzebach ludności, niedogodnościach, które ona znosi, niebezpieczeństwach jej grożących — zatem wybierać mężów, posiadających zarówno wolę, jak zdolność popierania dobra ludności we wszystkich kierunkach.

Już te względy patrjotyczne dostatecznie usprawiedliwiłyby, że wasi arcypasterze z doradczą pomocą przychodzą do was przy wykonywaniu tego prawa obywatelskiego. Jest wszakże jeszcze inny powód, który na nas wprost nakłada obowiązek odezwania się do was z wyjaśnieniem waszej powinności wyborczej.

Wpływ przedstawicieli ludności w Radzie państwa rozciąga się nietylko na zakres życia państwowego i obywatelskiego, ale także religijnego, kościelnego. Albowiem istniejąca konstytucja przyznaje naradom i uchwałom Rady państwa prawo regulowania całego obszernego zakresu wychowania i wykształcenia, a nawet stosunków między Kościołem i państwem, i porządku zewnętrznych stosunków Kościoła. Możeż zaś pasterzom Kościoła być obojętnem, czy te sprawy traktowane są ze znajomością rzeczy i w duchu kościelnym, czy też z uprzedzeniem, z lekceważeniem, albo co gorzej wrogo? Czyż nie doświadczyliśmy już, że w dawniejszych czasach popełniano tu fatalne błędy, których następstwa dają się boleśnie uczuwać nietylko Kościołowi, lecz i państwowemu porządkowi? Największej przeto doniosłości rzeczą jest, w czyje ręce poruczacie tak pełny wagi urząd, jakim jest mandat do Rady państwa, od którego sprawowania zależą w znacznej części wasze najświętsze interesy. Niepodobna nam przeto usunąć się od obowiązku skierowania do was kilku słów przestrogi, abyście wasze prawo wyborcze tak wykonali, żeby to wyszło na korzyść i błogosławieństwo wszystkim waszym sprawom.

Przy sposobności ostatniego ogólnego zebrania katolików austrjackich już objawiliśmy publicznie, jakie zapatrywania powinny kierować działalnością katolików w ciałach reprezentacyjnych państwa, królestw i krajów. Nie będzie zbytecznem te punkty zapatrywania raz jeszcze przypomnieć.

Podstawą szczęścia narodów jest religja, piastunem zaś życia religijnego jest Kościół. W nim złożył Boski Zbawiciel skarby swej nauki i swej łaski, aby pośredniczył w udzielaniu ich narodom kuli ziemskiej ku ich zbawieniu. To wzniosłe zadanie otrzymał zatem Kościół nie od jakowejś ziemskiej potęgi, lecz od swego Założyciela naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Nie może przeto dać go sobie odjąć ani ukrócić, musi obstawać przy żądaniu całkowitej wolności w spełnianiu tego zadania. Otóż wasi arcypasterze już kilkakrotnie podnosili skargi, że Kościół w Austrji tej wolności nie zażywa, że owszem prawodawstwo państwowe głęboko wkracza w zakres przynależny Kościołowi, że swobodne rozwinięcie sił w Kościele działających doznaje wielorakich przeszkód, a działalność Kościoła i sług jego ulegać musi uciskowi gniotącej kurateli. Chętnie przyznajemy wprawdzie, że w ostatnich latach niejedna zaszła zmiana na lepsze; rząd i ciała parlamentarne usprawiedliwionym żądaniom i skargom Kościoła okazały niezaprzeczenie większą niż dawniej życzliwość. Wszakże ulgi, które wskutek tego nastąpiły, są bądź co bądź podrzędnego rodzaju, a prawa uwłaczające wolności Kościoła zachowały swoją dawną moc. Jakże łatwo mogą na nowo obudzić się stare namiętności stronnicze, aby przez nieprzyjazne wykonywanie owych praw dawne więzy ciaśniej zaciągnąć i jeszcze nowe Kościołowi nałożyć? Zadajcie tedy sobie pytanie: czy mężowie, którzy sami nie wierzą w prawdy Religji św., którzy sami nie szanują najświętszych i najczcigodniejszych jej urządzeń, czy tacy mężowie zastępowaliby wasze religijne interesy w Radzie państwa tak, jak tego sobie życzyć i oczekiwać powinniście? Jeżelibyście na to pytanie musieli przecząco odpowiedzieć, to takich ludzi nie wybierajcie. Nie wybierajcie przeto nikogo, ktoby religję chciał wyprzeć i wykluczyć z życia publicznego i z urządzeń państwowych, ktoby Kościół chciał uczynić sługą państwa, ale wybierajcie mężów, którzy w sercu swojem czują co za znaczenie ma Kościół dla człowieka, takich, którzy przekonani są o tem, co za wysoką doniosłość mają w życiu ludzkiem dobrodziejstwa Kościoła, takich, których życie zgodne jest z tem przekonaniem.

---

## Z KRAJU.

*Tarnopol 24 stycznia.*

*(List oryginalny Głosu Narodu).*

**Nowa kolej. — Bieg kolei. — Szczegóły budowy.**

Kolej państwowa halicko-tarnopolska oddaną zostaje do ruchu osobowego i towarowego częściowo z dniem 25 stycznia b. r., którego to dnia nastąpi otwarcie linji Podwysokie-Tarnopol, z wykluczeniem stacji Podwysokie i Potutory. Część otwarta jest 82 kilometry długą i obejmuje stacje: Podwysokie, Nagrabie, Mieczyszczów, Potutory, Krzywe, Kozowa, Wiktorówka-Słoboda, Denysów-Kupczyńce, Chodaczków Wielki, Buczniów i Ostrów. Pozostała część 29 kilometrów długa, której budowę o rok później rozpoczęto, prowadzi z Halicza przez stacje Bołszowce, Skomorochy Stare i Lipica Dolna do Podwysokiego. Na tej części nie zdołano z powodu niekorzystnej pory roku ukończyć żwirowania, co niebawem jednak nastąpi, tak że otwarcia i tej części szlaku w połowie przyszłego miesiąca spodziewać się należy. Do stacji w Podwysokiem i Potutorach nie ukończył brzeżański Wydział powiatowy budowy dróg dojazdowych, do której był obowiązany, skutkiem czego na razie stacje powyższe nie mogą być oddane do publicznego użytku.

Szlak kolei halicko-tarnopolskiej, zbudowany jako drugorzędna kolej główna, łącząc na szlaku Lwów-Czerniowce położoną stację Halicz ze stacją Tarnopol linji Kraków-Podwołoczyska, wychodzi z powiatu stanisławowskiego, w którym dwa kilometry długą linją przebiega gminę Halicz, przecinając następnie powiaty: rohatyński, brzeżański i tarnopolski. Linja kolejowa przechodzi przez następujące gminy: w powiecie stanisławowskim: Halicz z Łozami; w powiecie rohatyńskim: Bołszowce, Herbutów, Skomorochy Stare, Podszumlańce, Swistelniki, Lipica Dolna i Lipica Górna. W powiecie brzeżańskim: Podwysokie, Demnia, Hucisko, Mieczyszczów, Rybniki, Sarańczuki, Potutory, Żółnowka, Litiatyn, Krzywe, Kozowa, Wiktorówka i Słoboda. Nakoniec w tarnopolskim powiecie przez gminy: Denysów, Kupczyńce, Chodaczków, Seredynki i Ostrów.

Od stacji Podwysokie nastąpi odgałęzienie w budowie właśnie będącej kolei podwysocko-chodorowskiej, ze świeżo przez Radę państwa uchwalonem przedłużeniem do Stryja. Będzie to z czasem najkrótsze i bezpośrednie połączenie Węgier z Podolem i Rosją.

Stacja Potutory stanowi dziś najbliższą komunikację z Brzeżanami. Niestety miasto to pozostaje obecnie jeszcze przeszło milę odległe od kolei. Mimo usilnych starań nie powiodło się poprowadzić trasy tej linji kolejowej na Brzeżany. Rozstrzygnęły w tej sprawie względy ogólno państwowe na niekorzyść tego miasta. W niedalej jednak przyszłości otrzymają Brzeżany dawno upragnione połączenie kolejowe, gdyż właśnie ze stacji Potutory nastąpić ma odgałęzienie projektowanej linji, która prowadzić ma na Brzeżany w kierunku północnym do Złoczowa, zaś w kierunku południowym do Podhajec.

Kierunek linji, początkowo północny, przecina pod Haliczem rzekę Gniłą Lipę, mostem żelaznym 30 metrowym a biegnąc następnie doliną Narajówki, opuszcza ją dopiero po za stacją Podwysokie i skręca się w tem miejscu w kierunku północno-wschodnim, zachowując odtąd wogólności już do końca ten kierunek. Przed stacją Potutory przecina dolinę Złotej Lipy i rzekę tej nazwy mostem żelaznym o 25 metrach światła i dwoma innemi mniejszemi. Niedaleko stąd w gminie Żołnowska przechodzi linja kolejowa po nad drogę podhajecko-brzeżańską a wiadukt dotyczący ma konstrukcję żelazną o trzech otworach po $19\frac{1}{2}$ metra, dalej po nad Głuchą dolinę wiaduktem do 38 metrów wysokości mającym o dziewięciu otworach. Trzy z tych otworów posiadają konstrukcje żelazne po 30 metrów w świetle, sześć zaś sklepionych po 15 metrów światła. W dalszym swym ciągu przecina jeszcze linja ta rzekę Strypę pod Denysowem oraz Seret niedaleko Tarnopola. Pierwszy z tych mostów o 45 m. długości żelaznej konstrukcji ma dwa boczne otwory przyczółkowe po 8 metrów w świetle. Drugi nad Seretem, imponująca budowa z pięknego miejscowego kamienia, o głównym łuku 48 metrów w świetle oraz czterech bocznych po metrów 20.

Nareszcie w samem mieście Tarnopolu rozszerzono znacznie istniejącą stację kolejową niezapominając zarazem o potrzebach mieszkańców. Owoż w celu ułatwienia komunikacji pomiędzy śródmieściem a dzielnicą po za koleją leżącą wybudowano żelazną kładkę dla pieszych i wiadukt w ulicy Smykowieckiej. Pierwsza łączy miasto z prześlicznym ogrodem miejskim, do którego dostęp był dotąd bardzo utrudniony, jest dwa i pół metra szeroką a około 70 m. długą. Drugi przeprowadza ulicę Smykowiecką, a wraz z nią i gościniec krajowy po nad siedm torów stacyjnych. Jest 10 metrów szeroki a składa się z 47 metrowej konstrukcji żelaznej i dwunastu sklepionych arkad. Kierownictwo budowy kolei halicko-tarnopolskiej spoczywa w ręku inspektora kolei państwowych p. Konstantego Psarskiego. Jego zastępcą jest starszy inżynier p. Witold Żebracki. Siedzibą kierownictwa jest Tarnopol a pracują w niem nadto: Starszy inżynier Stanisław Macharski, architekt Dioszéghy, inżynierowie Łopuszański, Nosowicz, Borecki i inni. Cała budowa podzieloną jest na 11 części czyli losów, na których prowadzili budowę następujący inżynierowie kolei państwowych: Juljan Gomoliński w Haliczu, Józef Geschöpf w Skomorochach, Antoni Loegler w Lipicy, Karol Robel w Podwysokiem, Jan Wroński w Mieczyszczowie, Karol Reger w Potutorach, Ludwik Goebel w Kozowy, Teodor Szelestak w Denysowie, Alfred Jędrkiewicz w Buczniowie oraz Franciszek Żygulski w Tarnopolu.

---

## ZE ŚWIATA.

*Wiedeń d. 24 stycznia*

*(List oryginalny Głosu Narodu).*

**Sprawa mordercy Doleżala. — Echa karnawałowe.**

Wiadomość o mordach, wykonanych przez Doleżala, rozniosły dzienniki szeroko po świecie. Doszły one i do Trzebicy, gdzie zamieszkuje jego rodzina. Skutek jednak był straszny, oto siostra mordercy padła

ofiarą tych odkryć. Ojciec Doleżala mieszka, jak wspomniałem, w Trzebicy, gdzie jest maszynistą w fabryce, a tak on, jak i cała jego rodzina cieszą się ogólną sympatią i szacunkiem w miasteczku. Nieszczęśliwy ojciec, dowiedziawszy się o strasznym czynie syna, nie mógł po prostu pojąć możliwości czegoś podobnego, to też zatelegrafował niezwłocznie do adwokata wiedeńskiego dra Geiringera, obrońcy jego syna, następujące słowa, które tu, jako charakterystyczne, przytoczę za tutejszymi dziennikami:

„Przekonany o niewinności mego syna, proszę Pana podjąć się obrony jego i poczynić niezwłocznie odpowiednie kroki. Pełnomocnictwo na piśmie wysyłam. Ferdynand Doleżal".

Wiadomość o zbrodni zrobiła jednak na siostrze zbrodniarza tak silne wrażenie, że dziś w południe otrzymał dr Geiringer następującą depeszę:

„Nie wiem, czy będę mógł dziś przyjechać. Córka moja 16-letnia oślepła wskutek strachu, który ją przejął na ową wieść i leży chora w kurczach sercowych. F. D."

Wreszcie wieczorem nadeszła do adwokata trzecia wiadomość telegraficzna.

„Nie mogę przyjechać. Biedna córka moja, padła ofiarą rozpaczy. Umarła dziś rano. F. D."

Trzy te depesze świadczą wymownie, jak okropnym ciosem jest dla rodziny postępek młodego Doleżala. Śledztwo jest nieprzerwanie w toku. W miejsce dra Taschinbauera kieruje niem obecnie radca sądu krajowego Jurkovičs. Jest to ten sam sędzia śledczy, który przeprowadzał śledztwo w procesie Focka i Baschowej a następnie przesłuchiwanym był w tej samej sprawie jako świadek, przyczem pokazał przysięgłym wzór bomby, której użył był Fock. Tymczasem władze zabrały się do tej sprawy z chwalebną pilnością i skrzętnie szukają, czy może Doleżal nie jest wmięszany w jaką inną, jeszcze, dotąd niewyjaśnioną sprawkę. Śledztwo dotychczasowe wykazuje, że Doleżal dochody swoje powiększał stale zyskami, osiąganymi w różnych brudnych operacjach. Również zajmującem jest nowe odkrycie policji; pokazuje się zeń bowiem, że Doleżal na 24 godzin przed zamordowaniem starej Stögerowej nosił się z zamiarem zamordowania zupełnie innej osoby, a mianowicie jakiejś osobistej znajomej, także staruszki. Doleżal bywał w jej domu, znał wszystkie jej zwyczaje i wszystko był przygotował, by ową kobietę sprzątnąć. W celu usunięcia niepotrzebnych widzów napisał do wszystkich jej współlokatorów, naznaczając im rendez-vous o tej samej godzinie.

Istotnie plan się o tyle udał, że wszystkie rzeczone osoby, zawierzywszy łotrowi opuściły dom o oznaczonej godzinie. Doleżal, ukryty widocznie w pobliżu owego domu, widział zapewne wszystkie wychodzące zeń osoby, to też skoro tylko upewnił się o tem, zadzwonił do mieszkania staruszki. I byłby z pewnością popełnił morderstwo, gdyby nie szczęśliwy traf sprowadził był zięcia owej pani w kilka minut po przybyciu Doleżala. Ten widząc swoje zamysły w niwecz obrócone, opuścił mieszkanie. Na drugi dzień zamordował starą Stögerową.

Wróćmy do weselszych tematów.

Wczoraj odbył się w Burgu drugi bal dworski, którego termin nieco przyśpieszono ze względu na niebawem nastąpić mający wyjazd cesarza na Południe. Z pań należących do rodziny cesarskiej ukazała się tylko arcyksiężna Marja Józefa, żona arcyksięcia Ottona pełniąca obowiązki reprezentacyjne cesarzowej. Bal odbył się w wielkiej sali ceremonjalnej, ozdobionej nieskończoną ilością kwiatów. Obecnymi byli wszyscy posłowie zagraniczni, ministrowie i dostojnicy. Cesarz rozmawiał najdłużej z ambasadorem francuskim, panem Lozé, z Mahmud-Neddim Bey'em, posłem tureckim, oraz z hrabią Gołuchowskim. Bal skończył się jak wszystkie bale dworskie wcześnie, bo już o 12-tej. Tańczono jednak z wielkiem życiem, a do kotyljona, który aranżował oficer gwardji Dobrzański, stanęło przeszło siedmdziesiąt par.

Przedwczoraj odbył się bal techników, na którym tańczyło blisko dwieście par. Obecni byli ministrowie: Biliński, Gautsch i Guttenberg. Bawiono się znakomicie, jak zawsze na tym balu cieszącym się od 22 lat jak najmilszą tradycją. *Swój.*

---

# ZROŚLI z ZIEMIĄ.

OPOWIADANIE

przez

KAZIMIERZA LASKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy). (68)

W powietrzu robiło się coraz później, pod słońcem zaczęły przelatywać kłębiaste chmury, niby dymy kurne nad ogniskiem, górą stropem niebios szedł huk mdły. Zanosiło się na burzę.

Nagle błyskawica rozdarła chmury, przelatując złocistym wężem ku ziemi. Zadygotało w przestworzu, zawył raptownie wicher, rozległ się trzask tępy piorunów, potem sunął od chmur cień szary, zgasił blaski.

Ożga zwolnił kroku. Spojrzał ku górze. Z niewielkiej, zawieszonej nad jego głową chmurki oderwało się żółtawe pasmo, runęło w dół, rozsypując się po horyzoncie sznurem, do bicza odpustowych paciorków podobnym.

I w bladą twarz Ożgi sypnął grad, kalecząc lodowym pociskiem do krwi.

Ożga instynktownie przysłonił twarz rękoma, ale z miejsca nie ruszył.

Grad siekł. A on stał odrętwiały, na ból nie zważając, z ramieniem w górę wzniesionem, jakby do walki wyzywał niszczący żywioł. Zaciśnięte nerwowo szczęki nie puszczały żadnego dźwięku.

Tylko ze źrenic, utkwionych w łopocące w przestworzu tumany, strzelała jakaś groza i zaciętość.

Bo oto pod wrażeniem klęski, która już bez jego przychodziła winy, uczuł w duszy bunt przeciw zawistnej doli, ścigającej go z taką zaciekłością. Przetlona nieszczęściami chęć oporu odżyła na nowo, świeża rana wzbudziła czucie bólu i potrzebę, konieczność ratunku. A nadewszystko jakiś głos dobry, kojący, zaczął mu szeptać pocieszeniem, że świeże nieszczęście nie jest największem, że stokroć groźniejszego uniknął przed chwilą, że to nowe ugodziło bez jego woli, a tamto... tamto sam ściągał na swą głowę. Mówił mu jeszcze ten głos dobry, że nie ma niedoli, coby dolę na zawsze wyplenić mogła, bólów wieczystych, nieszczęść bez kresu, po których już szczęście nigdy nie wraca, prócz jednego... I jeszcze mówił o tych najbiedniejszych, co we własnych piersiach nawet żalu nad sobą nie znajdują, o żałościach krzepiących, o prawie do takiej żałości.

Ożga słuchał tych szeptów, co mu się pociechą w piersiach rozlały. I nagle niezwykłe jakieś radosne wzruszenie zajrzało mu w serce, jakaś moc słodka przebiegła w żyłach. Odczuł, że najbiedniejszym nie jest, że taką krzepiącą żałość ma w sobie, że na nią zasłużył, że mu wolno żałować samego siebie...

I teraz prawie z wdzięcznością spojrzał ku przelatującym chmurom. Burza cichła.

Z pomiędzy rozstrzępionych obłoków wyjrzał krąg słoneczny, niebo jaśniało, błękitniało coraz szerzej, coraz więcej. Tylko z oddali dolatywał jeszcze szum nawałnicy i widać było staczające się ku ziemi obłoki, olbrzymią wstęgę, co się kładła na pola, pasem białym, do łanu zakwitłej tatarki podobnym. I chłód przejmujący wiał zewsząd.

Ożga patrzył spokojnie na obraz zniszczenia.

Najbliższe niwy legły przybite gradem. Z działu żyta sterczały pogięte źdźbła, zmulone kłosy chwiały się gdzieniegdzie, spływające z bruzd strugi niosły wytłuczone ziarno.

Szczęściem nawałnica szła wąską tylko smugą. Już w sąsiedniem obsianem pszenicą polu grad nieznaczną wyrządził szkodę.

W Ożdze zaczęło rość serce...

— Chwała Bogu! — szepnął i szybkim krokiem ruszył na obejrzenie pól dalszych.

Jarzyny stały nietknięte.

— Chwała Bogu! — powtórzył znów.

O rzepak był już spokojny, mimo to skierował się w tę stronę.

— Trzeba będzie kazać ściąć gradowiznę i żytnisko zasiać wyką. Przynajmniej będzie pasza — rozważał.

Za chwilę wydawał z ożywieniem dozorującemu żniwa rzepaku ekonomowi odpowiednią dyspozycję. Poczciwy Pietroszewski dawno już dziedzica „takim" nie widział.

Zdziwiony wielce, że Ożga tak spokojnie o doznanej klęsce rozpowiada, ośmielił się wreszcie spytać z niejakiem powątpiewaniem:

— To chyba, panie dziedzicu, całego działka żyta nie wytłukło?

— Caluteńki! i pszenicy się kawałkiem dostało.

— Straszne nieszczęście — westchnął ekonom. — Tu kropla deszczu nie padła. Myślałem, że stronami przejdzie — dodał i jeszcze raz powtórzył: Straszne nieszczęście! a pan dziedzic, jakby nigdy nic...

— Cóż chcesz, żebym beczał jak dziecko! Trzeba się starać złe naprawić... Ot, co nam zostało do zrobienia, panie Pietroszewski! — odrzekł prawie wesoło Ożga.

Poklepał starego sługę po ramieniu i zamyślił się:

— Bywały większe nieszczęścia i... przechodziły — dokończył po chwili zmienionym tonem, spojrzawszy w stronę poręby.

Odwrócił się raptownie, aby ukryć wzruszenie. Poczem zaczął iść szybko ku domowi, kilkakrotnie powtarzając z wyrzutem:

— Jak ja nawet mogłem o czemś podobnem pomyśleć! jak mogłem!

Burza przeszła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# KRONIKA.

*Kraków dnia 27 stycznia.*

**Kalendarz kościelny.** We środę Jana Złotoustego, biskupa, wyznawcy; jutro Karola Wielkiego i Walerjana, biskupa; pojutrze Franciszka Salezego i Sabinjana.

**Kalendarz myśliwski.** W miesiącu styczniu wolno polować na: słonki, kozły [rogacze], zające, lisy, jarząbki, cietrzewie, dropie głuszce i pardwy, oraz na wszelkie ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ochraniać należy: jelenie łanie, kozły, cielęta, spiczaki, borsuki, kury głuszcze i cietrzewie, bażanty i kuropatwy, oraz przepiórki i dzikie gołębie.

**Kalendarz rybacki.** — W miesiącu styczniu wolno łowić wszelkie ryby bez wyjątku, jeżeli mają przepisaną miarę. Ochraniać należy raka zarówno samca, jak samicę.

**Kalendarz astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 7 minut 20, zachód przypada o godzinie 4 minut 24, długość dnia 9 godzin minut 4.

**Stan powietrza.** Dnia 27 stycznia o godzinie 7 rano, barometr 735,9, termometr 6°4 C., wilg. 93%, wiatr zachodni. Zachmurzenie 10.

---

## Kupujcie tylko u chrześcijan!

---

**Misje.** Podczas wielkiego postu odbędą się w Krakowie misje OO. Redemptorystów z Mościsk pod przewodnictwem O. Łubieńskiego. Zanim ogłosimy właściwy porządek, dzielimy się tymczasem z wiadomością, iż misje odbędą się w kościołach: Bożego Ciała, św. Florjana, Najśw. Panny Marji i w kościele św. Szczepana, oraz w kościele PP. Norbertanek na Zwierzyńcu. W kościele Marjackim misje rozpoczną się w sobotę 27 marca a zakończą w sobotę 10 kwietnia. Jeden z obywateli naszego miasta i radca miejski obiecał przyczynić się do tego, by kościół Marjacki podczas wieczornych kazań miał odpowiednie oświetlenie.

* **Nabożeństwo żałobne.** Za duszę ś. p. Winc. Rychlinga byłego org. i dyr. muzyki katedralnej jako też za ś. p. Kaspra Molęckiego długoletniego śpiewaka katedralnego odbędzie się nabożeństwo żał. w katedrze na Wawelu we czwartek 28 stycznia o godz. 10-tej w pierwszą rocznicę śmierci.

* **Ruch przedwyborczy.** Wczoraj odbyło się w lokalu „Pracy" zgromadzenie prezesów „Przyjaźni" z Krakowa i z okolicy. Po dyskusji bardzo ożywionej, odnoszącej się do obecnej sytuacji politycznej i konstelacji wyborczej, zgromadzeni uchwalili jednomyślnie postawić w V kurji kandydaturę robotnika i rolnika z Dąbia, Feliksa Gawłowicza, za którym solidarnie pójdą robotnicy katoliccy, a zatem prawdopodobnie i cały ogół katolickich wyborców. P. Gawłowicz w kilku serdecznych słowach dziękował za zaufanie i złożył uroczyste przyrzeczenie, że pozostanie wiernym katolickiej i robotniczej sprawie i że pojmuje swoję kandydaturę nietylko jako wielki zaszczyt, ale jako ciężką odpowiedzialność i twardy obowiązek. Przemówienie p. Gawłowicza przyjęte było okrzykami na cześć prawdziwego robotniczego kandydata. Sprawozdanie z wczorajszego zgromadzenia i omówienie kandydatury Gawłowicza zostawiamy sobie do piątkowego numeru.

Wybory do Rady państwa z miasta Krakowa w kurji V odbywać się będą w 14 sekcjach. Lista wyborcza obejmuje dotąd 14000 wyborców; liczba ta powiększy się uzupełnieniami, dokonać się mającemi na podstawie arkuszy spisowych, zestawionych przez właścicieli domów, oraz na podstawie zarządzonych przez Namiestnictwo osobistych zgłoszeń uprawnionych do wyboru. Wezwanie Magistratu o takie osobiste zgłoszenia podajemy poniżej. Tak uzupełniona lista wyborcza wystawiona będzie w połowie lutego na przeciąg 8 dni celem wnoszenia reklamacyj. Po załatwieniu wniesionych reklamacyj z końcem lutego nastąpi rozdzielanie legitymacyj i kart wyborczych między uprawnionych do wyboru.

Wybór w V kurji odbywać się będzie sekcjami, obejmującemi po 1000 wyborców. Sekcja I głosować będzie w szkole na Smoleńsku; sekcja II w szkole na Kleparzu; III i IV w szkole przy ulicy Dietla; V i VI w szkole przy ul. Biskupiej; VII w szkole św. Barbary; VIII i IX w szkole w ogrodzie Angielskim; X w szkole w ratuszu Kazimierskim; w XI szkole przy ul. Rajskiej; XII i XIII w szkole na Dajworze; wreszcie XIV w sali Rady miejskiej. Głosowanie w kurji miasta Krakowa odbędzie się w 4 salach Magistratu.

Pierwsze zgromadzenie przedwyborcze mężów zaufania Komitetu Centralnego w Krakowie zwołane zostało na dzień 5 lutego godz. 5 po południu do sali Rady miejskiej celem porozumienia się co do wyboru z kurji V.

W dniu wczorajszym Magistrat m. Krakowa rozesłał następujące obwieszczenie: „Z powodu rozpisania powszechnych wyborow do Rady Państwa, Magistrat w myśl §. 2 rozporządzenia ministerjalnego z dnia 23 września 1893 r. l. 170 dz. u. p., wzywa wszystkich mężczyzn, mających więcej niż 24 lat, będących obywatelami austrjackimi, przynajmniej od 6-iu miesięcy w Krakowie zamieszkałych, bez względu jakie mają zatrudnienie i bez względu czy umieją czytać i pisać

i czy płacą jaki podatek, a którzy nie mają prawa wybierania do Rady państwa, aby w czasie od dnia 27 stycznia do 3 lutego 1897 r., w godzinach od 8 rano do 2 po południu, zgłaszali się do biura spisu wyborców przy wydziale V Magistratu (w podworcu I piętro), w celu wpisania ich do listy wyborczej kurji powszechnej (V). Zgłaszający się mają okazać odpowiednie legitymacje, jak n. p.: książki służbowe, książki robotnicze, metryki urodzin, pasporty i odprawy wojskowe, dekrety nominacyjne, świadectwa szkolne, świadectwa wyzwolin na czeladnika, kartki meldunkowe policyjne i tym podobne dowody. Magistrat zwraca uwagę wszystkich, którzy w myśl powyższych postanowień mają prawo wybierania w kurji ogólnej, aby dla strzeżenia własnych swoich praw uczynili zadosyć niniejszemu wezwaniu. Prezydent miasta *J. Friedlein.*

*Gazeta Sanocka* donosi, iż z kurji IV okręgu Jasło-Krosno-Gorlice kandydować ma do Rady państwa ks. Paweł Sapieha, starosta jasielski.

Posiedzenie Komitetu Centralnego oddziału krakowskiego, odbędzie się we Lwowie w niedzielę d. 31 b. m., o godz. 12 w południe, w gmachu Tow. kredytowego. Posiedzenie połączonych komitetów centralnych obydwóch części kraju tego samego dnia w tymże gmachu, o godz. 4 po południu.

Zgromadzenie ludowe zwołane przez stronnictwo ludowe odbyło się w Radziszowie dnia 21 b. m. pod przewodnictwem włościanina Fr. Janika; włościanie obnosili na rękach dra Bardla i wyprawili owację Wójcikowi. Ciekawym był wiec w Czołowie pod przewodnictwem włościanina Galasa; przyszło tam do ostrego starcia pomiędzy ludowcami a socjalistami. P. Klemensiewicz czytał charakterystyczny list Stojałowskiego do Daszyńskiego, kończący się słowami: „socjalnym demokratą jestem"; potem uderzał na ludowców, że Stojałowskiego nie bronili. Wójt Małocha stawiał wniosek, aby współdziałać z socjalistami w zwalczaniu Stańczyków. Wniosek odrzucono, kandydaturę Daszyńskiego potępiono i włościan podpisanych na odezwie socjalistycznej wezwano, aby podpisy swoje cofnęli. Nadto odbyły się zgromadzenia w Węgierce w pow. jarosławskim, w Przedmieściu Czudeckiem w pow. rzeszowskim, w Konieszkowy w pow. rzeszowskim. Wszystkie te wiece zwoływane były przez stronnictwo ludowe. Socjaliści odbyli w sobotę zgromadzenie w Śmierdzący pod Liszkami a w niedzielę w Rzeszowie, gdzie przewodniczył Stojałowszczyk Szajer. Wielki wiec Stojałowszczyków odbędzie się w Czaczy w niedzielę d. 31 stycznia.

Namiestnictwo lwowskie wezwało telegraficznie starostwa, aby jak najrychlej zarządziły prawybory. W wykonaniu tego polecenia zarządziły starostwa prawybory już na pierwsze dni lutego.

* **Z Uniwersytetu.** P. Stefan Ludwik Tałasiewicz, rodem z Kolbuszowy w Galicji, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień dra praw.

**Komisja statutowa** Rady miejskiej na dwóch odbytych posiedzeniach w dniach 23 i 25 b. m. przeprowadziła niektóre zmiany w projekcie reformy statutu. Zmiany w projekcie zostaną wydrukowane i przedłożone na pełnem posiedzeniu Rady miejskiej, które zwołane zostało na czwartek d. 28 b. m.

* **Walne zgromadzenie** Towarzystwa Bursy dla synów nauczycieli odbędzie się dnia 1 lutego r. b. o godz. 12 w auli uniwersyteckiej w Collegium novum. Na porządku dziennym oprócz zwykłych spraw rocznych jest zmiana statutu i wybór wydziału.

* **Z Towarzystwa im. Matejki.** Walne zgromadzenie Towarzystwa odbędzie się w niedzielę t. j. 31 stycznia b. r. o godzinie $3^1/_2$ popołudniu w Domu Matejki przy ul. Florjańskiej l. 41.

* **Z Koła artyst.-literackiego.** Wydział Koła artystycznego przypomina pp. członkom, iż dziś we środę dnia 27 b. m. o godzinie 7-mej wieczorem odbędzie się tegoroczne walne zgromadzenie, poczem nastąpi licytacja dzienników.

* **Z Kasyna powszechnego.** W długim szeregu zabaw ubiegłego tygodnia „front" trzyma sobótka w Kasynie powszechnem. Bawiono się na niej z całym animuszem młodzieńczym, tańczono nie z „konwenansu" lecz całem sercem, z ochotą godną zazdrości. Bogaty i piękny bukiet nadobnych twarzyczek był jednym z owych impulsów, co ciężkich zazwyczaj danserów, leniwych i wyrachowanych, natchnął humorem i życiem. Pod wodzą p. Ganszera, niezmordowanego aranżera, panowie jeden za drugim stawali do apelu; próżnować nie wolno było nikomu... Pary wirująę po sali, tworzyły, zda się, nieskończoną wstęgę różnobarwną... płynęły harmonijnie i lekko po szklistych taflach posadzki. Przytulone do ścian na kanapkach mamy, ciocie i opiekunowie z lubością i dumą spoglądały przed siebie, radując się szczerze z uciechy „najmilszych". Bawiono się do 6-tej nad ranem.

Sale Kasyna wielce zyskały przez zaprowadzenie oświetlenia systemu Auera. Ton światła nadzwyczaj miły i korzystny. Bez przesady rzec też można, że obecnie Kasyno ma jednę z najładniejszych sal w Krakowie. Zwłaszcza na pikniki i zabawy prywatne nadaje się ona bardzo.

Dziś o godzinie wpół do 9 wieczorem odbędzie się w Kasynie posiedzenie wydziału i komitetu zajmującego się programem balu kostjumowego, który przypada na 6 lutego b. r. O uchwałach komitetu, o ile nie będą objęte dyskrecją, nie omieszkamy donieść.

* **Wieczorek kostjumowy** „Czytelni kolejowej" pod protektoratem radcy dworu p. Wiktora Kolosvarego, dyrektora kolei państwowych, p. Józefa Horoszkiewicza, zastępcy dyrektora ruchu i p. Karola Szukiewicza nadinspektora, odbędzie się w sobotę dnia 6 lutego w Sali Strzeleckiej. Początek wieczoru o godzinie 8 wieczorem. Wstęp tylko za zaproszeniami w kostjumach lub strojach spacerowych.

* **Policja** skonfiskowała we wtorek 330 egzemplarzy „Listu chłopów" kolportowanego przez cieślę z Zarzrzówka, Piotra Grudnia, który druki dawał włościanom z poleceniem rozdawania ich po wsi.

**Dwóch dezerterów** moskiewskich przyprowadziła żandarmerja w poniedziałek do Krakowa. Obaj należą do straży pogranicznej. Jeden z nich jest podoficerem i należy do konnych „Objeszczyków", drugi żołnierz liczy się do piechoty. Obaj dezerterzy z obawy przed karą porzucili broń i „udrali z matiuszki Rasiei". Wina ich polega na tem, że przez granicę przepuścili paru defraudantów.

* **Zawsze oni.** Kramarz towarów norymbergskich, Lazar Abeles, miał w swoim handlu młodego subjekta 16 letniego, Gedalje Lermera, wychowańca gminy żydowskiej. Lermer, jakkolwiek bardzo porządny, kradł swojemu pryncypałowi towary, a później spieniężał je u innych żydów. Przyaresztowany przyznał się do winy, wymieniwszy swoich passerów. Pieniądze (przeszło 50 złr) znaleziono częścią w kuferku aresztowanego, częścią w butach.

Innego żyda, Józefa Zangera, doprowadzono do policji za używanie niecechowanej wagi do ważenia siana. Tenże Zanger trudnił się faktorstwem, unikając zręcznie płacenia podatków.

* **Wskutek zaczadzenia** zmarło we wtorek rano dwoje małych dzieci, we wsi Zwierzyniec za klasztorem PP. Norbertanek.

* **Mylka druku.** We wczorajszem rannem wydaniu *Głosu Narodu*, w notatce o Liście Pasterskim przez omyłkę zecera i wskutek niedopatrzenia w rewizji tytuł rodowy Najprzew. ks. Biskupa Puzyny mylnie został wydrukowany. Tytuł ten brzmi nie „Kniaź z Kościelna" lecz „Kniaź z Kozielska".

* **Kronika policyjna.** Wojciech Dudek, który zeskamotował palto ks. Kulinowskiemu, razem ze swoim wspólnikiem, Józefem Gadułą (pseudonym) mieli na przechowaniu zegarek srebrny ze złotym łańcuszkiem, suknię damską, chustki do okrycia i jeszcze inne rzeczy pochodzące z kradzieży, jak się Dudek sam przyznaje.

W poniedziałek przyaresztowano jeszcze jednego Wojciecha, nazwiskiem Osika, za kradzież pięciu indyków.

**Fundacja Wiktora hr. Baworowskiego.** Jak wiadomo, W. hr. Baworowski olbrzymi swój majątek zapisał na własność kraju na cele oświaty i sztuki z tem, że dochody mają być kapitalizowane, dopóki nie dojdą do sumy 10 ewentualnie 20 miljonów złr. rocznie. Kuratorem ma być zawsze jeden członek rodziny, a w pierwszym rzędzie starszy brat testatora Wacław hr. Baworowski. Otóż Wydział krajowy imieniem kraju wniósł na podstawie tego testamentu oświadczenie do spadku, a równocześnie brat testatora Włodzimierz hr. Baworowski wniósł sprzeczne z tym testamentem oświadczenie do spadku na podstawie prawnego porządku dziedziczenia. W załatwieniu tych sprzecznych oświadczeń odesłał sąd krajowy lwowski Włodzimierza hr. Baworowskiego z roszczeniami jego na drogę prawa, wyznaczając mu termin 90-dniowy do wytoczenia skargi o unieważnienie testamentu.

Zarząd dóbr fundacyjnych objął Wydział krajowy i sprawuje obecnie przez kuratora hr. Wacława Baworowskiego, któremu wyznaczono wynagrodzenie w kwocie 8000 złr. rocznie. Dobra zostały wydzierżawione w drodze licytacji ofertowej.

* **Napad niedźwiedzia.** *Hałyczanin* podaje następującą wiadomość: W tych dniach ksiądz kanonik (obrz. gr. kat.) Czapelski znajdował się w poważnem niebozpieczeństwie. Znajdujący się w zwierzyńcu świętojurskim niedźwiedź, w niewiadomy sposób wyrwał się z klatki — i rzucił się na kanonika Czapelskiego. Na szczęście dość wcześnie nadbiegła pomoc i niedźwiedź nie zdążył zrobić nic złego kapłanowi; swoją drogą podarł mu sutannę. Wypadek ten, spowodowany czyjąś nieostrożnością, mógł mieć najgorsze następstwa.

* **Niezwykła dzikość.** Z Żółkwi donoszą: Dnia 20 b. m. wieczornym pociągiem przybyła ze Lwowa, a właściwie z Kosowa do Żółkwi młoda dziewczyna, licząca lat 18 z zamiarem odwiedzenia swej siostry, przebywającej w Żółkwi. Po drodze do miasta spotkał ją jeden z tutejszych ułanów i zapytał w grzeczny sposób dokąd idzie. Ona nieprzeczuwając złych zamiarów, oświadczyła mu, jako z zamiarem odwidzenia siostry przybyła do Żółkwi, lecz nie zna jej mieszkania. Ułan poradził jej, aby przenocowała u jednego porządnego gospodarza, a rano będzie jej o wiele łatwiej wynaleść siostrę. Niestety zamiast do gospodarza zaprowadził ułan ofiarę do kuźni wojskowej, w której pomimo oporu i płaczów, sponiewierało ją kilkunastu żołnierzy. Tak sponiewieraną i zemdloną zawleczono jeszcze do stajni wojskowej, zanim atoli ją stamtąd usunięto, przypadkowo kapral wszedł tam, a zobaczywszy nieszczęśliwą, kazał ją bezprzytomną odnieść do magistratu, a stamtąd odesłano ją do szpitala. Ofiara tej niesłychanej dzikości odzyskała dopiero w dwa dni przytomność. Wedle opowiadań, sprawa miała zostać oddaną do sądu. Wspominamy o tym dzikim wypadku, aby, jeśli do wiadomości sądowej rzecz jeszcze nie doszła — w ten sposób tam się dostała. Nie wątpimy przytem, że władza wojskowa energicznie postąpi.

**Z Tłumacza** pisze korespondent *Gazety narodowej*: W sprawie zagadkowej ruiny miljonowego majątku klucza tłumackiego nie możemy na razie obszerniej pisać, gdyż śledztwo jest w toku. Sąd tutejszy, który zarządził uwięzienie dyrektora dóbr Augusta Gumińskiego i buchhaltera Pietruskiego, odesłał, jak to już donosiłem obu oskarżonych do więzienia w Stanisławowie, akta zaś oddano tamtejszej prokuratorji. Śledztwo potrwa parę miesięcy ze względu na to, że przesłuchanych będzie z górą 100 świadków. Charakterystycznym jest np. szczegół, że cukrowarnia winna p. Jahnowi 900.000 złr. za same buraki. Na oskarżonych cięży nietylko ruina właściciela, ale prócz niego pokrzywdzonych jest wielu dostawców i kupców, którym grozi bankructwo — a nawet najbiedniejszym robotnikom zalegały wypłaty, które teraz sekwester banku powoli wypłaca. Długu zrobiono na blisko 3 miljony, wobec tego zagadką jest, gdzie się podziały pieniądze. Przed dwoma laty wkraczała już raz prokuratorja w gospodarkę tłumacką, dyrektor jednak dóbr p. Gumiński potrafił tak przekonać właściciela i jego matkę, że oni sami zażądali odstąpienia prokuratorji od wszelkiego śledztwa.

**Kościół pojezuicki w Przemyślu.** W *Echu przemyskiem* czytamy: We środę 20 b. m. zebrała się komisja, złożona z delegatów starostwa, wojskowości, ordynatu biskupiego łać. i konserwatora, aby ostatecznie postanowić, co zrobić z kościołem pojezuickim w Przemyślu, który grożąc wrzekomo upadkiem, stoi bezużytecznie pustką, i nawet na skład wojskowy służyć nie może. Po długich naradach komisja uchwaliła, iż po koniecznej restauracji kościół może stać bardzo długo i wcale nie grozi zawaleniem się, a ze względu, iż zbudowany w stylu pięknym, i posiada wewnątrz cenne stare malowidła, godzien jest, by go zrestaurować i zatrzymać. Ponieważ zaś liczny garnizon tutejszy nie ma własnego kościoła, a mieć powinien, bo taka znaczna liczba wojska z trudnością zmieści się nawet w tak obszernej katedrze, i obsługa duchowna wojska naraża katedrę na liczne kłopoty, niewygody, na straty materjalne, i z trudnością da się pogodzić z porządkiem nabożeństwa, przeto komisja uchwaliła przedstawić rządowi wniosek, by koszta restauracji poniosło wspólne ministerjum wojny. Koszta preliminowane wynosiłyby od 40—60 tysięcy. Wniosek powyższy podpisany przez wszystkich delegatów, wchodzących w skład komisji, będzie przedłożony rządowi.

**Żydzi jako dzierżawcy.** W *Echu przemyskiem* czytamy: Wykazy statystyczne przekonywują nas, że z ogólnej liczby dóbr tabularnych w Galicji ilość bardzo znaczna bo 723.725 morgów pozostaje w dzierżawie. Otóż z tej liczby 54% z górą (bo 391.553 morgi) dzierżawią żydzi a tylko około 46% (332.172 morgi) chrześcijanie.

**Z Buczkowic** piszą do nas: W ubiegłą niedzielę odbyło się u nas przedstawienie „Jasełek" układu ks. Jarrego, które urządził p. Gustaw Herrglotz ku powszechnemu zadowoleniu mieszkańców naszej wioski. Nie małą zasługę około przedstawienia położył pan dr. Fr. Miodoński, miejscowy lekarz obwodowy, który nie szczędził trudów, aby przedstawienie wypadło jak najświetniej.

**Z Sambora** piszą do nas: Dnia 4 stycznia b. r. odbyła się w mieście naszem po raz pierwszy „Gwiazdka" dla ubogiej dziatwy szkolnej w sali gimnastycznej, tutejszego gimnazjum, wobec zaproszonych gości i licznie zebranej publiczności. Po odśpiewaniu kolęd przez dziatwę i podniosłem przemówieniu ks. katechety Bieli, obdarzono dziatwę pod rzęsiście oświetloną choinką, ciepłem ubraniem i obówiem. Nadto otrzymało każde dziecko w papierowej torebce nieco łakoci. Łakocie rozwieszone na drzewku zostały między dziatwę rozlosowane. Fundusze na ten cel uzyskano przez kwestę pań komitetowych po domach, w handlach, w kościele OO. Bernardynów. Kilku obywateli wiejskich przysłało datki na ręce pań komitetu listownie.

**Macierz szkolna.** Walne zgromadzenie „Macierzy szkolnej" odbędzie się w sobotę dnia 30 stycznia br. o godzinie 2 popołudniu w domu dziedzictwa bł. Jana Sarkandra na Starym Targu, w Cieszynie. Program: 1. Przeczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z całorocznej czynności zarządu. 3. Udzielenie absolutorjum. 4. Wybór czterech członków zarządu i jednego zastępcy. 5. Przedłożenia zarządu co do budowy gimnazjum i zamianowania członka honorowego. 6. Wnioski i życzenia.

Zarząd uprasza członków, którzy dotąd z wkładkami zalegają, o spieszne nadesłanie takowych, a zarazem prosi o łaskawe władki na rok 1897.

* **P. Stefan Csesznak** mianowany przed dwoma laty attaché konsularnym, przydzielony przed 7-miu miesiącami w tym charakterze do austro węgierskiego konsulatu w Pittsburgu został obecnie zamianowany przez cesarza vice-konsulem tamże.

**Ze Pszczyny** donoszą: Policja tat-jsza znalazła większą część skradzionych u bankiera Kohna papierów wartościowych, dokumentów i przedmiotów srebrnych we wsi Górze. Mordercy zakopali je tam dla pewności w ziemi, uciekając za granicę.

**Bezczelność Węgrów.** Na sobotniem posiedzeniu Sejmu węgierskiego użył poseł Eötvös w mowie, w której domagał się samoistnego dworu węgierskiego, następującego zwrotu: „Nic tak strasznie nie obraża uczuć Sejmu i narodu węgierskiego, jak spotykanie się przy zwiedzaniu mieszkania królewskiego z obcymi wagabundami niemieckimi i czeskimi“. Mimo tak obelżywej obrazy dwóch narodowości w Austrji, mowca nie został wcale przez przewodniczącego przywołany do porządku, a prezydent ministrów, br. Banffy, nie uważał nawet za stosowne wziąć w obronę bodaj tej narodowości, do której dom panujący należy. Ot, do czego prowadzą żydowskie rządy!

* **Z gubernji siedleckiej** donoszą z wiarogodnego źródła, że wśród byłych Unitów, dziś katolików rzymskiego obrządku, których jeszcze sporo jest w tamtejszych powiatach, zwłaszcza włodawskim, bialskim, radzyńskim, janowskim, panuje wielkie zaniepokojenie z powodu konskrypcji nakazanej przez cara. Rozpoczęła się ona zaraz po rosyjskim Nowym Roku. Pisarzami konskrypcyjnymi są nauczyciele ludowi, a ci pod rubrykę „wyznanie wiary“ zapisują tych biedaków czterema literami: p r a w., t. z. prawosławny, tłómacząc im, że to znaczy prawowierny, a więc katolicki. Gdzieniegdzie jak n. p. w powiecie włodawskim, pisarz zostawia na razie tę rubrykę niewypełnioną, wypełnia ją jednak naturalnie u siebie w domu tą feralną czwórką liter: p r a w., t. z. prawosławny. Nadaremnie nieszczęśliwi ci ludzie zaraz na wstępie i to o ile możności wobec świadków, których naumyślnie po to sprowadzają, oświadczają pisarzom, że są katolikami obrządku rzymskiego i żądają, aby ich tak zapisano. Widząc opór pisarza, tu i ówdzie nawet wyrzucają z domu jego i sołtysa, który mu zazwyczaj asystuje. To pociąga za sobą aresztowania i śledztwa. Biedni ludzie nie wiedzą co począć. Do Łomaz w bialskim powiecie zjechał starszy komisarz konskrypcyjny i kazał pisarzom tak w tej rubryce zapisywać, jak ludzie powiedzą. Mieszkańcy jednak nie dowierzając pisarzom, żądali, aby im blankiety dano do ręki, chcąc własnoręcznie tę rubrykę „wyznania wiary“ wypełnić. Podobno pozwolono im na to. Za prawdziwość tego całego faktu jednak nie można ręczyć. Ostatnich lat kilka zostawiono tych biednych „byłych“ Unitów w względnym spokoju, nic więc dziwnego, że teraz widząc, jak do urzędowych ksiąg zapisują ich na prawosławie, przeciw któremu przez lat 30 się bronili, znosząc bicia, uwięzienia, grzywny, konfiskaty, wygnania, przywiedzeni są prawie do rozpaczy, tem bardziej, że wiedzą, iż car w instrukcji rozkazał, aby szczerą prawdę tak jak kto sam poda, zapisano; o fatalnej klauzuli dla Podlasia i lubelskiego zdają się nie wiedzieć.

---

**Konkurs.** Magistrat krakowski zawiadamia nas: Celem nadania jednego jednorazowego wsparcia z fundacji śp. Józefa Koświtzky'ego rozpisany jest konkurs z terminem do dnia 1 marca br. O wsparcie powyższe, którego wypłata nastąpi w rocznicą śmierci śp. fundatora, tj. w dniu 17-go maja br. ubiegać się mogą osoby ociemniałe, zamieszkałe stale w Krakowie, godne pomocy i potrzebujące jej w istocie. Podania, zaopatrzone w dowody wymaganej kwalifikacji, należy wnieść do Wydziału krajowego we Lwowie na ręce prezydenta miasta.

**Na Wawel** (Dok.). P. Ulanowska złożyła swoją puszkę oraz gotowkę, którą jej przyniesiono i nadesłano: pp. Urzędnicy Tow. ubez.; p. Pieniążkowa złożyła swoją puszkę oraz gotowkę, którą jej przyniesiono i nadesłano. Dyrekcja kolei państw. 6 złr. 45 ct., p Szamyt z Niepołomic 5 złr. 7 ct., p. Romanowski z Bochni 1 złr. 70 ct., p. Kossuthowa 16 złr. 68 ct., p. Straszewska z Bochni 2 złr. 81 ct., prof. Marsowa zebrane podczas zabawy dziecinnej 3 złr. 46 ct., p. Szołajski 2 złr. 50 ct., Kazimierzawa Kadenowa z Rabki 4 złr. 91 ct., Helena Strzelecka z Bochni 1 złr. 17 ct. Kasa Oszcz. m. Wieliczki 16 złr., p. Kusztelanowa z Poznania 14 złr.; suma osiągnięta z tych rozbić w ilości 86 złr. oddana została p. Ulanowskiej.

Ogólna suma składki obecnej wynosi 623 złr., która złożona została do Kasy Oszczęd. m. Krakowa na książeczki Nra 145.663 i 155.456.

Całość zaś dotąd uzbieranej składki wynosi 30.263 złr. 28 ct. wraz z procentami aż do 31 grudnia 1896 r. Powyższa suma jest w Kasie Oszczęd. m. Krakowa na książeczkach Nra 145.673, 155.456 i 149.058. W tej sumie nie jest objęta kwota zebrana przez komitet lwowski na ten sam cel, ani też kwota złożona na ręce p. prezydenta p. Friedleina. Koszta administracji podobnież jak w ubiegłych dwóch latach w niczem nie naruszyły funduszu uzyskanego za pomocą skłdki też same postępowania ma być zachowane nadal.

Następne rozbicie puszek odbędzie się d. 30 stycznia b. r. w domu p. Ulanowskiej przy ul. Garncarskiej l. 15 między godz. 4 a 8-mą po południu.

U p. Karolowy Pieniążkowej odbędzie się rozbicie puszek d. 28 stycznia b. r., przy ul. Grodzkiej l. 13, w godzinach po południowych.

---

## Teatr, Literatura i Sztuka.

* W „Przekupce Warszawskiej“ dra Adama Bełcikowskiego, która się ukaże na scenie naszego teatru miejskiego w sobotę 30 b. m. personalu żeńskiego grać będą panie Morska, Wolska i Pomian z personalu męskiego pp. Kotarbiński, Solski, Zawadzki, Siemaszko, Popławski, Przybyłowicz, Trapszo, Roman, Stępowski, Węgrzyn, Mielewski, Wójcicki, Jejde, Puchalski, Zboiński, Senowski, Zawierski, Walczak, Bogusiński i Segeny.

**Repertuar teatru miejskiego.** — Dziś we środę, 22 bm., „Romeo i Julja“, tragedja w 5 aktach W. Szekspira (po raz 3). We czwartek „Mąż na wsi“, komedja 3 aktach Bayarda i Vaillye'go (po raz pierwszy). W piątek „Cud dziewica“, baśń w 5 aktach Z. Sarneckiego. Muzyka S. Bersona (po raz 9). W sobotę „Przekupka warszawska“, obraz hist. w 4 aktach w 5 obr. Adama Bełcikowskiego (nowość). W niedzielę „Przekupka warszawska“, obr. hist. w 4 aktach 5-ciu obr. Adama Bełcikowskiego (po raz 2).

---

## HUMOR.

Dać za kogo dawniej gardło,
Wszak nie zaprzeczycie,
Że znaczyło w naszej mowie
Dać za niego życie!
Dzisiaj grzeczność nie wymaga
Podobnej zdobyczy,
Więc kto za kim gardło daje,
Ten za niego... krzyczy.

— Słyszałeś co za nieszczęście kolegę X spotkało?
— Coż takiego?
— Uciekła z nim moja żona!

Właściciel menażerji: — Oto przedstawiam państwu ostatni cud tresury. Tygrysa, wilka stepowego i owcę w jednej klatce.
— A dawno już ma pan te zwierzęta?
— Około trzech lat i nigdy najmniejszy wypadek nie zaszedł, z wyjątkiem, że należało kilkakrotnie owcę odnowić.

— Mój panie przygotuj no pan lokatora swego, autora Iks, że mam dla niego przekaz pocztowy na trzy reńskie, żeby biedaka z radości apopleksja nie tknęła!

---

## OSTATNIA POCZTA.

**Wiedeń** 26 stycznia (w południe). *D. Volksblatt* pomieszcza sensacyjną korespondencję z Galicji o sojuszu jaki został zawarty pomiędzy konserwatystami a żydowstwem. W Krakowie stańczycy stawiają kandydaturę prof. Kasparka, oraz protegowanego przez hr. K. Badeniego żyda Horowitza. W zamian za to kahał wyda rozkaz żydom głosowania w V kurji za Szczepańskim. Szczepańskiemu przypomina *D. Volksblatt* skandaliczną sprawę barona Schwarza (kolei transwersalnej) i stwierdza, że nazwisko Szczepańskiego było w tej brudnej sprawie wyraźnie wymienione w parlamencie w roku 1884. Szczepańskiego popiera delegat Laskowski: pieniądze Länderbanku puszczone już oddawna zostały w ruch. Stańczycy oficjalnie wstydzą się kandydatury Szczepańskiego, ale pokątnie forsują ją całą siłą. W piątej kurji w Krakowie obok Szczepańskiego stanie dr Szczepan Mikołajski, którego *Volksblatt* uważa za antysemitę, oraz Daszyński i Weigel. W Tarnowie przyszło do handlu pomiędzy liberałami a żydami, aby zapewnić wybór Rutowskiego. Żyd Goldhammer odstąpił Rutowskiemu głosy żydowskie z Tarnowa i z Bochni, w zamian za to Rutowski zobowiązał się użyć swego wpływu, aby przeprowadzić Goldhammera w kurji miejskiej w Kołomyi. W Kołomyi walczyć będzie z sobą trzech żydów o mandat; chrześcijanin mógłby mieć szanse zwycięstwa. We Lwowie z Izby handlowej wybrany zostanie żyd Pipes; żydzi zobowiązali się za to popierać rządowych kandydatów w kurji miejskiej i powszechnej. Czwartym kandydatem żydowskim będzie żydowski fabrykant papieru z Sassowa Weiser, piątym dr Kolischer, szóstym dr Rosenblatt, siódmym dr Löwenstein, nadto zatrzymać mają swoje mandaty Rappaport, Byk i Rosenstock. Tak więc Galicja może być reprezentowana w parlamencie przez dziesięciu a jak dobrze pójdzie **dwunastu żydów.**

**Wiedeń** 26 stycznia (w południe). *Arbeiter Ztg* ogłasza listę kandydatów partji socjalno-demokratycznej dla wyborów do piątej kurji, a mianowicie dla Galicji wymienia rzeczony dziennik następujące nazwiska: Kozakiewicz — Lwów, Daszyński — Kraków, Englisch — Wadowice, Misiołek — Nowy Sącz, Sułczewski — Tarnów, Żelaszkiewicz — Rzeszów-Jarosław, Obirek — Stanisławów.

**Wiedeń** 26 stycznia (w południe). Namiestnictwo wystosowało do starostw i magistratów reskrypt, zarządzający środki ostrożności przeciw zawleczeniu zarazy. Namiestnictwo poleca niezwłocznie usunięcie sanitarnych nieporządków.

**Kolonja** 26 stycznia (w południe). Według *Köln. Ztg*, oświadczyć miał hrabia Murawiew na audjencji pożegnalnej w Kopenhadze, jako też w rozmowie prywatnej, że wszelkie pogłoski o chorobie cara są zmyślone. Stan zdrowia cara jest zupełnie dobry.

**Paryż** 26 stycznia (w południe). Sąd policji poprawczej skazał b. kapitana Guillota, który w r. 1889 zbiegł do Szwajcarji, a następnie do Belgji, na pięć lat ciężkiego więzienia i 3.000 franków grzywny za wydanie obcemu mocarstwu planów i dokumentów francuskiego sztabu jeneralnego.

**Paryż** 26 stycznia (w południe). Zapowiedziano ogłoszenie dwóch ksiąg żółtych, w których Hanotaux objaśni dokumentami swoje zachowanie się w kwestji tureckiej.

**Madryt** 26 stycznia (w południe). W niedzielę wysłano z Kadyksu na Kubę na dwóch przewozowych okrętach 1,800 ludzi posiłków, oraz przedmioty opatrunkowe i znaczny zapas lekarstw.

**Nowy Jork** 26 stycznia (w południe). Jenerał Wayler rozpoczął odwrót na całej linji, celem zasłonięcia zagrożonej przez powstańców kubańskich Havanny.

---

## Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

**Praga** 27 stycznia (rano). Namiestnik Coudenhove poczynił wczoraj imieniem rządu oświadczenia w Sejmie, które aczkolwiek niejasne zraziły Niemców. Coudenhove kładł nacisk na jedność kraju, jakoteż na równouprawnienie i równą wartość obu narodów. Zapowiedział niebawem mającą nastąpić reformę sejmową i odroczenie ustawy o kurjach do przyszłego perjodu sesji. Dep. Russ żądał otworzenia dyskusji nad oświadczeniem rządu. Krążą pogłoski, że deklaracja rządowa nastąpiła wskutek porozumienia się rządu z Młodoczechami oraz, że rozporządzeniem cesarskiem wprowadzony będzie wewnętrzny czeski język urzędowy.

**Budapeszt** 27 stycznia (rano). Dziennnik urzędowy ogłasza nominację Maurycego Jokaja na dożywotniego członka Izby Panów.

**Wrocław** 27 stycznia (rano). Doniesienia do władz o aresztowaniu Włodarskiego, trzeciego mordercy bankiera Kohna w Pszczynie przez ajenta Friedmana są fałszywe. Pozorny ajent był oszustem, znikł on bez wieści.

**Paryż** 27 stycznia (rano). Pozycja gabinetu Méline'a będzie silnie zachwianą w razie odrzucenia kontr-projektu Siegfrieda o reformie podatku cukrowego.

**Paryż** 27 stycznia (rano). Ajencja Havasa donosi z Aleksandrji, że w pewnej miejscowości Górnego Egiptu oddział policyjny, prowadzony przez oficera, spalił żywcem 8 złoczyńców, którzy się zamknęli w jakimś budynku. Rozkaz spalenia miał wydać oficer. Czyn ten wywołał oburzenie i przerażenie we wszystkich warstwach ludności.

---

# Sejm krajowy.

*(Oryginalne sprawozdanie Głosu Narodu).*

*Lwów d. 26 stycznia.*

Sejm galicyjski rozpoczął dziś dalszą pracę przerwanej z końcem grudnia sesji, tak, że dzisiejsze, pierwsze po przerwie posiedzenie jest zarazem czwartem drugiej sesji VII. perjodu. Skutkiem tego mamy na dzisiejszym porządku dziennym aż pięć pierwszych czytań różnych samoistnych wniosków, złożonych z początkiem sesji do laski marszałkowskiej.

Posłowie stawili się dziś w bardzo licznym komplecie, czy wytrwają wszyscy do końca, to wobec rozpisania na tak wczesny termin wyborów do Rady państwa, trudno przesądzać.

Przystępując do porządku dziennego, odesłała Izba do komisji sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków fundacji skarbkowskiej za lata 1895 i 1896 oraz o fundacji skarbkowskiej za lata 1895 i 1896.

Nastąpiło pierwsze czytanie wniosku p. B o j k i następującej osnowy:

„1. Wzywa się c. k. rząd, by wszystkim organom swoim zaostrzył obowiązek jak najściślejszego przestrzegania ustaw, a w szczególności ustawy o szanowaniu mieszkań, o ochronie wolności osobistej, o poszanowaniu tajemnicy listów, tudzież ustawy o zgromadzeniach, i ustawy o nadużyciach i przekupstwach wyborczych;

„2. by zażalenia, któreby z powodu naruszenia wzmiankowanych ustaw były wnoszone do władz wyższych, — odwrotną pocztą, w razach nagłych nawet telegraficznie były załatwiane, za równoczesnem uwiadomieniem żalących się obywateli lub gron obywatelskich“.

Potem uzasadniał p. W ó j c i k swój wniosek w sprawie rozszerzenia prawa wyborczego. Wniosek ten opiewa:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Ażeby ordynacja wyborcza sejmowa z dnia 20 września 1866 Dz. ust. kar. Nr. 26 jeszcze w ciągu sesyj obecnej w taki sposób zmienioną została, ażeby wszystkim uprawnionym do głosowania w kurji po-

wszechnej przy wyborach do Rady państwa przyznane zostało prawo do głosowania przy wyborach do Sejmu, oraz, aby głosowanie odbywało się bezpośrednio i tajnie".

W motywach podniósł mowca, że najwyższy już czas do uchwalenia reformy, wobec tego, że wybory do Rady państwa odbyć się mają już w ciągu miesiąca marca, a Rada państwa, uchwalając zaprojektowaną przez rząd zmianę ordynacji wyborczej, postanowiła, iż w krajach, w których sejmy zmienią ordynację wyborczą sejmową, wprowadzając wybory tajne i bezpośrednie, i wybory do Rady państwa na tych samych zasadach odbywać się będą. Pewną zaś jest rzeczą, że ogół wyborców z czwartej kurji od dawna właśnie takiej ordynacji wyborczej dla Sejmu się domaga i na wszystkich swoich wiecach i zgromadzeniach temu życzeniu przez poszczególne uchwały dał wyraz. Utrzymanie nadal przepisów wykluczających przeważną liczbę obywateli od praw wyborczych, sprzeciwia się zasadzie równości i jest krzywdą od dawna dotkliwie odczuwaną".

Poseł Wójcik zażądał odesłania swego wniosku do osobnej komisji, złożonej z 15 tu członków. Cielecki protestował i domagał się, imieniem prawicy, odesłania wniosku do komisji administracyjnej. Żądanie Wójcika popierają posłowie: Okuniewski oraz Dworski imieniem klubu demokratycznego. Żądaniu Wójcika Sejm postanowił zadosyćuczynić 42 głosami przeciw 41. Wybór komisji odbędzie się na następnem posiedzeniu.

Nastąpiło pierwsze czytanie wniosku p. Styły:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: 1) Wzywa się c. k. rząd, aby instytucje rewizorów bydła w Galicji w zupełności zniósł, a czynności ich powierzył gminnym oglądaczom bydła. 2) Sumę obracaną obecnie na płacę rewizorów raczy c. k. rząd obrócić częścią na wynagrodzenie oglądaczy za czynności po rewizorach objęte, a za resztę należy urządzić bezpłatne kursa weterynaryjne w porze zimowej, w każdym powiecie dla wszystkich gminnych oglądaczy bydła".

Dla poparcia swego wniosku podnosi p. Styła następujące zarzuty przeciw instytucji rewizorów bydła: że instytucja ta jest ciężarem niesłychanym dla włościan i w wysokim stopniu utrudnia handel bydłem; że pomimo wprowadzenia tej instytucji wywóz bydła galicyjskiego doznaje tych samych przeszkód co dawniej; że czynności przydzielone rewizorom bydła, gminni oglądacze bydła z łatwością sprawować potrafią, z wielką wygodą dla ludności; że wreszcie fundusze na płace rewizorów obracane, na inny cel ze znacznie większym i pewniejszym skutkiem obrócić można.

Wniosek odesłała Izba do komisji gospodarstwa krajowego.

Z koleji czwarty poseł właściański p. Krempa przedstawiał swój wniosek w sprawie przymusu asekuracyjnego:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wzywa się c. k. rząd, aby jeszcze w tej kadencji przedłożył Radzie Państwa do uchwalenia projekt powszechnej przymusowej asekuracji od ognia. Zarazem Sejm oświadcza, iż ludność Galicji domaga się asekuracji krajowej, więc przez Wydział krajowy i Rady powiatowe prowadzonej, aby premje asekuracyjne mogły być pobierane przy podatkach, co jedynie umożliwi znaczne obniżenie premji. Przymus ubezpieczenia się jednak w prywatnych instytucjach, należy stanowczo wykluczyć".

Wniosek mowcy zmierza właśnie do tego, aby takiemu zwichnięciu sprawy zapobiedz. Pod względem formalnym prosi p. Krempa o odesłanie jego wniosku do komisji gospodarstwa krajowego, co też Izba uchwaliła.

Po chłopach polskich wystąpił w szranki bojowe radykał ruski p. Okuniewski w obronie swego wniosku: „Wysoki Sejm uchwala: § 12 ordynacji wyborczej sejmowej zostaje zmienionym w ten sposób, że każdy obywatel, używający w całej pełni praw obywatelskich, a liczący nad 24 lat życia, głosuje na posła sejmowego bezpośrednio. Paragrafy 13 i 14 tejże ordynacji wyborczej odpadają."

Mowa tego posła, jak zwykle namiętna i pełna ataków na sfery rządzące i na szlachtę polską, opierała się głównie na tych motywach, że w Radzie państwa została uchwaloną i przez cesarza sankcjonowaną ustawa wyborcza do Rady państwa, w której zaprowadzenie bezpośredniego głosowania na posła w kurjach V i IV uczyniono zależnem od tego, czy Sejmy krajowe uchwalą bezpośrednie głosowanie przy wyborach posłów sejmowych; że w Austrji dolnej, Karyntji, Czechach i w innych krajach bezpośrednie głosowanie na posłów sejmowych albo już zostało uchwalone, albo też niewątpliwie w najkrótszym czasie, jeszcze przed wyborami do Rady państwa uchwalonem zostanie; że wreszcie różnorodne nadużycia wyborcze, których areną jest Galicja, w wysokim stopniu szkodzą dobrej sławie naszego kraju i powadze naszych Reprezentacyj parlamentarnych, zaś ludność doprowadzają do coraz większego rozjątrzenia, a źródłem tego jest pośrednie głosowanie.

Wniosek Okuniewskiego uchwalono odesłać do komisji wyznaczonej dla wniosku Wójcika.

W załatwieniu reszty porządku dziennego miał zatwierdzić Sejm, zgodnie z wnioskiem sprawozdawcy Wydziału krajowego p. Wereszczyńskiego, następujące wybory: z okręgu wyborczego większych posiadłości b. obwodu przemyskiego (p. Czaykowski), z kurji gmin wiejskich pow. tarnopolskiego (p. Korytowski Juljan), z kurji gmin wiejskich powiatu stryjskiego (p. Karol Dziedaszycki) i kurji gmin wiejskich powiatu kałuskiego Modesta Karatnickiego.

Przeciw zatwierdzeniu Korytowskiego przemawiali Ostapczuk i Zajączkowski. Bronili prawomocności wyboru radca Łoś i sprawozdawca Wereszczyński. Wybór uznano większością głosów za ważny. Przeciw zatwierdzeniu wyboru Dzieduszyckiego przemawiał Okuniewski. Odpowiadali mu Łoś i Wereszczyński. Głosowanie nad zatwierdzeniem tego wyboru oraz zatwierdzenie wyboru Karatnickiego odroczono.

Posiedzenie skończyło się o godzinie 3 po południu. Następne posiedzenie we czwartek.

**Lwów** 27-go stycznia (rano). W uzupełnieniu mowy posła Wójcika podnieść należy, iż mowca przypominał, że istniejąca ordynacja wyborcza może w lutym b. r. obchodzić 36 letni jubileusz. Jest ona zastarzałą i dla ludu krzywdzącą, tembardziej, że oświata ludu od owego czasu znaczne uczyniła postępy i nikt nie może udowodnić, ażeby lud nie był godnym tego prawa, które innym warswom przysługuje. Jest tedy rzeczą sprawiedliwości, zmienić ordynację wyborczą sejmową w tym kierunku, aby wprowadzić do niej wybory tajne i bezpośrednie. W dalszym ciągu opisuje mowca rozmaite nadużycia, wynikające z dzisiejszej ordynacji, przypomina proces cholerzyński i sprawę p. Średniawskiego z starostą Fetterem. W końcu żąda powszechnego głosowania, tak sprawiedliwego, aby chłop i pan na jednym wózku jechali do głosowania — to będzie jedność i miłość.

**Lwów** 27 stycznia (rano). Za wnioskiem Wójcika w sprawie zmiany ordynacji wyborczej głosowali prócz posłów ludowych, demokratycznych, Rusinów i kilku posłów z centrum, także ks. kardynał Sembratowicz i Jerzy ks. Czartoryski.

**Lwów** 27 stycznia (rano). Posiedzenie sejmowe odroczono z powodu braku kompletu. (Tradycyjna solidarność.... w absencji!)

## Gospodarstwo i handel.

**Związek handlowy dla Kółek rolniczych** i sklepów wiejskich we Lwowie (w domu Rady powiatowej przy ulicy pańskiej l. 21) odbył dnia 31 z. r. W okólniku czytamy: Walne zgromadzenie, na którem Dyrekcja otrzymała absolutorium z czynności za ubiegły okres, a zarazem i uznanie za swą bezinteresowną skuteczną działalność. Wyszedłszy z początkowych trudnych warunków, na jakie każda tego rodzaju instytucja natrafia, zwłaszcza w pośród naszego społeczeństwa, niedość przysposobionego jeszcze do zbiorowego działania na polu ekonomiczno handlowem, wchodzimy szczęśliwie w nowy okres kooperacyjnej pracy na tem polu. Miło nam stwierdzić, że w tej pracy zyskaliśmy uznanie najpoważniejszych czynników i pomoc ze strony Wydziału krajowego, oraz takich instytucyi finansowych, jak Bank krajowy, Bank zaliczkowy i Galic. Kasa Oszczędności we Lwowie. Nawiązawszy stosunki z pierwszorzędnemi firmami krajowemi i zagranicznemi, sprowadzamy do naszych składów towary doborowej jakości z pierwszej ręki w większej ilości i dlatego jesteśmy w możności zaopatrywać naszych odbiorców w towary pod możliwie najprzystępniejszemi warunkami. O różnorodności artykułów, które utrzymujemy na składzie, o ich cenie i warunkach, pod jakiemi je sprzedajemy, objaśnia dokładnie nasz cennik hurtowny, który na żądanie franco i gratis wysyłamy. W miarę rozwoju stosunków naszych i potęgowania się ruchu handlowego po miasteczkach i wsiach nie omieszkamy udogodnić pobierania towarów naszym odbiorcom w naszych składach filjalnych. Dążąc do wzmożenia się tak szczęśliwie przez Kółka rolnicze zapoczątkowanego handlu wiejskiego, nie pragniemy wcale wytworzenia z naszej strony niezdrowej konkurencji większym firmom handlowym uczciwie i po obywatelsku prowadzonym przeciwnie radzibyśmy i będziemy dokładać wszelkich starań by z takiemi firmami utrzymywać stałe stosunki i wzajemnie, się wspierać w akcji skierowanej ku poparciu rozwoju rodzimego handlu zdrowego, opartego na rzetelnych podstawach. Dążymy do tego, aby ująć w swojskie ręce handel importowy tak, iżby nasz Związek stał się wyłącznie hurtownikiem i w ten sposób ułatwić prawidłowy rozwój handlu krajowego. Pragniemy również rozwinąć akcję w celu podjęcia handlu eksportowego, a to w pierwszym rzędzie przy pomocy organizacji Kółek rolniczych. Mamy tu na myśli przedewszystkiem handel eksportowy produktami rolniczemi jak i wyrobami przemysłowemi. Do przeprowadzenia na taką skalę zakreślonego handlu rodzimego potrzeba nieodzownie znacznych funduszów. Zebranie ty hże nie przedstawiałoby wielkiej trudności, gdyby społeczeństwo nasze raz już zechciało zrozumieć własny interes ekonomiczno-narodowy i gdyby kapitały może niezawsze należycie użyte w gospodarce krajowej, albo leżące w obcych Bankach w martwej lokacji, wreszcie i drobne oszczędności użyto na wykonanie zadań przez naszą instytucję podjętych i w ten sposob przyczyniono się skutecznie do poważnej pracy nad ekonomicznem podniesieniem kraju. W przekonaniu, że nasze społeczeństwo zechce wyrozumieć nasze usiłowania i zabiegi i poprzeć nas skutecznie, zwracamy się do szerszej publiczności, w szczególności zaś do Duchowieństwa i Obywatelstwa, do Reprezentacyj powiatowych i gminnych, do instytucyj finansowych, oraz do innych krajowych Zakładów i Stowarzyszeń, tudzież w pierwszym rzędzie do Kółek rolniczych i Właścicieli sklepów wiejskich, o liczne przystępowanie na członków do naszego Stowarzyszenia, zapewniając Im nietylko udogodnienia w pobieraniu potrzebnych towarów, lecz i prawo do udziału w zyskach od wpłaconych funduszów.

Członkiem Stowarzyszenia w myśl statutu może być każda własnowolna osoba, a także osoby moralne, jak gminy, Kółka rolnicze i inne stowarzyszenia i instytucje i t. p., skoro w porozumieniu z Dyrekcją Związku podpiszą deklarację przystąpienia, zapłacą tytułem wpisowego 1 złr. i wniosą przynajmniej jeden udział w kwocie 25 złr. Deklarowane udziały mogą być uiszczone stosownie do każdorazowej umowy z Dyrekcją. Wszelkich informacyj i wyjaśnień udziela bezzwłocznie w pierwszym rzędzie Zarząd Związku, reprezentowany przez Dyrekcję. Wpisy na członków Związku prócz Dyrekcji, we Lwowie przyjmuje: Bank krajowy, ulica Kościuszki l. 9. — Biuro Wydziału Rady powiatowej, ulica Pańska l. 21. — Bank rolniczy, plac Smolki l. 5. — Bank zaliczkowy, ul. Hetmańska l. 12. — Zarząd główny Towarzystwa „Kółek rolniczych", plac Smolki l. 5. — Związek Towarzystw zarobkowych i gospodarczych, ul. Hetmańska.

### Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

*Kraków 26 stycznia.*

Obok dość znacznych zapasów po składach dowozy zboża wzmogły się w ostatnim czasie, podczas gdy pokup, z powodu słabego odbytu na mąkę, nie zwiększa się w równej mierze. W tych warunkach ceny pszenicy i żyta nie mogły się utrzymać, a choć spadek jest nieznaczący, to dlatego tylko, że właściciele towaru wstrzymują się ze sprzedażą, wyczekując pomyślniejszych konjunktur. Odbyt na jęczmień, nawet po cenach zniżonych, utrudniony. Owies trzyma się w cenie.

Płacono pszenicę: białą 8·10 do 8·40; czerwoną 8·10 do 8·40 złr.; żółtą 8·05 do 8·35 złr.; żyto 6·50 do 6·85 złr.; jęczmień browarny 6·— do 6·80 złr.; na paszę 5·30 do 5·80 złr., owies 5·80 do 6.30 złr.; rzepak —·— do —·— złr., konicz czerwony —·— do —·— złr.; biały 0·— do 0·— złr. Wszystko za 100 kilogramów.

*Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.*

**Giełda zbożowa**: Cukier surowy loco Aussig 11·95 do 12·00, loco Ołomuniec 11·25 do 11·35, loco Berno-Wiedeń 11·47 do 11·57--, na styczeń loco Aussig 12·17 do 12·22 cukier w kostkach prima 34·25 do 34·50, secunda 34·— do 34·25 Spirytus kontyngentowany loco Wiedeń 15·50 do 15·75 Nafta kaukazka transito Trjest 5·— do 5·20, galicyjska przeźroczysta 19·50 do 20·—.

## Odpowiedzi Redakcji.

*Pani M. Siedl. w Krakowie.* Pismo codzienne chętnie stoi otworem dla bieżących wypadków i zdarzeń. Nie może jednak umieszczać wiadomości, które odnoszą się do faktów, bez ogólniejszego znaczenia, które działy się ni mniej ni więcej tylko... dwa miesiące temu. Zakrawałoby to na żarty, gdybyśmy dzisiaj drukowali o odczycie rektora Balasitsa, wygłoszonym w grudniu z. r.! Chętnie natomiast notujemy, że Czytelnia ludowa w Zakopanem dzielnie się rozwija, że lud tamtejszy czyta z coraz większym zapałem, że wreszcie czysty dochód z odczytu (strasznie długo go obliczano!) prof. Balasitsa wynosił 107 złr. 36 ct. Pieniądze zużyto na kupienie nowych książek dla czytelni.

*Panu R. W.* Nie rozumiemy o co Sz. Panu chodzi. List nie jasno napisany.

*Panu Wł. M. dyr.* Racja. *Licentia poetica* jedynie tłómaczy autora szarady.

*Panu M. Cz. w S.* Niestety, nie możemy służyć. Cały zeszłoroczny nakład naszego dziennika został zupełnie wyczerpany. Bądź co bądź list Pański zakomunikowaliśmy Administracji, może choć „Księżniczka" się znajdzie. Nadziei wielkich nie robimy.

## KURSY TELEGRAFICZNE.

**Wiedeń** 26 stycznia — 2 godz. 31 minut po poł.

| | złr. | ct. | | złr. | ct. |
|---|---|---|---|---|---|
| Renta austr. papier opod. | 102 | — | Losy tureckie | 54 | 20 |
| Renta austr. srebrna | 102 | 20 | Anglobank | 158 | — |
| Renta austr. 4% złota | 123 | 20 | Union | 295 | 50 |
| Renta austr. 4% koronowa | 101 | 15 | Bankverein | 260 | 25 |
| 4% „ „ złota | 122 | 20 | Akcje Landerbank | 249 | 50 |
| 4% Renta węg. kor. | 99 | 75 | „ „ lwowsko-czerniow. | 293 | 00 |
| Akcje banku au.-w. | 963 | 00 | „ „ południ. | 91 | 50 |
| „ kredytowe | 375 | 25 | Elbenthal | 275 | — |
| Londyn vista | 119 | 75 | Nordbahn | 3475 | |
| Marki | 58 | 70 | Staatsbahn | 362 | 50 |
| Napoleony | 9 | 51½ | Alpin | 88 | 10 |
| Włoskie banknoty | 45 | 05 | Akcje tytoniowe | 158 | 50 |
| Dukaty | 5 | 66 | Ruble | 127 | 12 |
| Losy prem. węg. | 153 | — | | | |

Usposobienie giełdy stałe.

**Berlin** 26 stycznia.

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Banknoty austr. | 170 | 30 | 4% Listy likw. pol. | 67 | 90 |
| Krótki Wiedeń | 170 | 20 | Renta włoska | 90 | 60 |
| Banknoty ros. | 216 | 35 | Akcje austr. kred. | 236 | 12 |
| Listy zast. pols. | 216 | 05 | Ultimo ruble | 216 | 50 |

Usposobienie giełdy słabe.

## NADESŁANE.

*(Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje)*

**Nakładem księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie** wyszła świeżo książka do nabożeństwa pod tytułem: 47

# Wobec Boga.

**Modlitwy** poranne, wieczorne, podczas Mszy świętej, przed spowiedzią, po spowiedzi, przed Komunją i po Komunji świętej, odpustowe, do Trójcy Przenajświętszej, Sakramentu Przenajświętszego, do Pana Jezusa, do Ducha świętego, do Matki Boskiej, do świętych Pańskich, w różnych okolicznościach życia, za chorych, za umarłych, litanje, koronki do Matki Boskiej, Droga krzyżowa, pieśni różne, zebrał **ksiądz Antoni Chmielowski**, M. ś. T. (str. 459 w 32-ce).

Wydanie ozdobione obrazkiem chromolitografowanym, na papierze welinowym. — Cena egz. bez oprawy 60 ct., w opr. w płótno angielskie, brzegi pąsowe 1 złr. wa., w płótno angielskie, brzegi złocone 1 złr. 25 ct., w wyborowy gładki szagryn miękki, brzegi złocone 2 złr. wa. — Na porto należy dołączyć 15 ct.




**Dla ochrony Publiki przed bezwartościowemi fałszowaniami używam od teraz powyższej, urzędownie zapisanej marki ochronnej.**

## Jedynie prawdziwy

# BALSAM

(Tinctura balsamica)

**z apteki pod Aniołem Stróżem i z fabryki preparatów aptecznych**

## A. Thierry, Pregrada

około Rohitsch-Sauerbrunn.

**Przez urząd sanitarny zbadany i polecony.**

Najstarszy, najskuteczniejszy, najuczciwszy i najtańszy ludowo-domowy środek, łagodzący ból piersi i płuc, wewnętrznie i zewnętrznie do użycia.

Na znak prawdziwości jest każda flaszeczka zamknięta srebrną kapslą, na której jest moja firma: **„Adolf Thierry, Apotheke zum Schutzengel“** jest wyciśnięta. **Każdy balsam, który nie jest zaopatrzony powyższą** zielono wydrukowaną **marką ochronną** jest tańszy i jako fałszywy i naśladowany **odrzucić należy**. Powinno się zatem **uważać dokładnie na powyższą zieloną markę ochronną**. Fałszerzy i naśladowców mojego prawdziwego balsamu, jak również odsprzedających falsyfikaty, będę na mocy ustawy prawnej o markach ochronnych sądownie ścigał. Gdzie nie ma żadnego składu mojego balsamu, obstalownie się wprost pod adresem: **An die Schutzengel-Apotheke des A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** Kosztują opłatnie każdej stacji w Austro-Węgrzech 12 małych lub 6 podwójnych flaszek 4 korony, do Bośnii i Hercogowiny 12 flaszek małych lub 6 dużych 4 korony 60 hellerow. Mniej jak 12 flaszek małych lub 6 dużych nie wysyła się. Przesyłka tylko za posłaniem z góry należytości albo za zaliczką.

**☛ Powinno się uważać dokładnie na powyższą markę ochronną, która na znak prawdziwości każda flaszka jest zaopatrzona. ☚** 302 1 48

**Adolf Thierry, Apotheker**

**in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.**

---

KSIĘGARNIA

# L. Zwolińskiego i Spółki

**w Krakowie ul. Grodzka L. 40**

zaprasza do przedpłaty na nową edycję pomnikowego dzieła **Tadeusza Korzona,** pod tytułem:

## Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta

**(1764—1794).**

**z mapami, planami, tablicami graficznemi oraz licznemi portretami, widokami i faksymiljami dokumentów.**

☛ **Tom I-szy już opuścił prasę.** ☚

*Cena księgarska całego dzieła po wyjściu z druku oznaczona zostaje na złr. 33.*

Zapisujący się na dzieło w przedpłacie korzystać będą ze znacznego ustępstwa od ceny księgarskiej, a mianowicie:

**opłacający całą należytość z góry otrzymają wszystkie 6 tomów za złr. 20·80.**

**Należytość ta może być wnoszona także w 3-ch ratach, a mianowicie: złr. 10·40 przy zapisaniu się, złr. 6·50 przy odbiorze III-go tomu i złr. 5·20 przy odbiorze IV-go tomu. Można także zapisywać się na dzieło tomami, płacąc za pierwszy tom z góry złr. 5·20, za dalsze zaś po złr. 3·65.** 282 2 3

Na przesyłkę pocztową należy dołączyć do każdego tomu po 25 ct.

Przedpłatę nadsyłać należy do księgarni

**L. Zwolińskiego i Spółki w Krakowie, ul. Grodzka L. 40.**

---

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

# VELOUTINE

**Puder ryżowy specyalnie**

PRZYGOTSWANY Z BIZMUTEM

Przez **CH^les FAY,** Fabrykanta Perfum

**PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ**

---

# Zakład kąpielowy i Łaźnia parowa

## w Hotelu Krakowskim

otwarty w dnie powszednie od 6-ej rano do 9-ej wieczór.

W niedziele i święta od 6-ej rano do 7-mej wieczór.

Łaźnia parowa dla kobiet raz w tygodniu, mianowicie w piątek od godziny 2-ej do zamknięcia bez względu na mogące w dniu tym przypaść święto. W niedziele i święta od godziny 2-giej do 7-mej po południu łaźnia parowa po 25 ct. — Dla dogodności kąpiących się jest przy Zakładzie felczer i specjalista do odgniotków W. Fiałek. 157

---

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto znieslenia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. b) Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. c) Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się w moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu w fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. d) Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. e) Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. f) Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. g) Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. h) W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

# SKŁAD FORTEPIANOW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

---

**MAGAZYN PRZYBORÓW KOŚCIELNYCH**

## Stanisława Przybylskiego

**W KRAKOWIE,** 258 3 3

dostarcza sztandarów dla wszelkich Bractw i Cechów kościelnych, Straży ogniowych, Stowarzyszeń Sckolich i t. p. od najskromniejszych do najokazalszych, po bardzo przystępnych cenach, w razie potrzeby przystaje także na wypłatę ratami. Podróżujących nie wysyła.

---

☛ Dla abonentów ☚

# „Głosu Narodu“.

# BIBLJOTEKA

**wyborowych**

## Powieści i Romansów

rocznik V

☛ **z premją bezpłatną, znakomitą** ☚

do wyboru

## „Encyklopedja powszechna“

wydania Noskowskiego w Warszawie, 2 grube tomy

albo

## „WOJNA I POKÓJ“

*hr. Lwa Tołstoja*

9 dużych tomów formatu Bibljoteki

☛ **kosztuje jak dawniej 8 złr.** ☚

Abonenci **„Głosu Narodu“** mają zniżone mimo tak kosztownej premji na **7 złr.**

Z premją inną to jest „Swobodny lot“ Wernera powieść 2 tomowa albo „Nad jeziorem“ Józefa Rogosza powieść 2 tomowa, jak w roku przeszłym dla abonentów „Głosu Narodu“ **za 6 złr.**

Bibljoteka wyborowych Powieści i Romansów wychodzi od 1 Października.

Dotychczas jest już w V-tym roczniku **ukończona** powieść satyryczno-polityczna, 2 tomowa, ***Józefa Rogosza***

## „BLAGIERZY“

jest to powieść uznana przez krytykę za jedną z najlepszych, przedwcześnie zgasłego powieściopisarza, którego pióro zanadto jest znane czytelnikom „Głosu Narodu“, byśmy mieli potrzebę rozwodzić się nad jego zaletami.

Rozpoczęty rozgłośny romans ***Jerzego Maldague***

## „PIĄTE: NIE ZABIJAJ“.

Prenumerata roczna **8 złr.** (16 marek), półroczna **4 złr.** (8 marek), kwartalna **2 złr.** (4 marki), w Ameryce **5 dolarów.**

Przy zamówieniach z prowincji proszę dołączyć 50 cnt. na opłacenie poczty.

---

# Dom piątrowy

**Krowodrza murowana,**

za rogatką Warszawską na lewo,

**do sprzedania**

**za 8000 złr.** Kapitał potrzebny 4000 złr Wiadomości udzieli *p. Jan Strycharski,* **ulica Jagiellońska Nr. 7.** 202 8 10

---

Zupełna wysprzedaż

# WACHLARZY

**w handlu**

## W. C. Angelusa

KRAKOW,

**ulica Grodzka 2.** 204 5 0

---

# Kucharz

obeznany wszechstronnie z prowadzeniem kuchni tak w kraju jak i za granicą, mogący nawet najwybredniejszym wymaganiom zadość uczynić,

**podejmuje się z własnem naczyniem kuchennem służyć Osobom interesowanym**

na miejscowych weselach i innych zabawach po cenie przystępnej. Adres w Administracji „Głosu Narodu“. 221 4 4

---

**36.000 rocznego obrotu 11.000 zysku,**

interes w Krakowie **do sprzedania.** Potrzebny kapitał niewielki. Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“ Nr. 244. 7 10 244

---

# Wioska

**W WĘGRZECH**

200 roli, 200 lasu, 2 mile od kolei i miasta Eperies, jest za 36.000 złr., z których 18.000 złr długu Bankowego na 5% pozostaje

**do sprzedania.**

Wiadomość: ***Jan Strycharski*** 3 3 Kraków. 251

---

# HANDEL

**galanteryjny**

NA PROWINCJI

z liczną klientelą, dobrze się rentujący, jest z powodów familijnych

**zaraz do odstąpienia.**

Obrot roczny 20000 złr. Potrzebny kapitał 6000 złr. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Głosu Narodu pod „Handel“. 265 3 3

---

**Kółko Rolnicze Stronie,**

poczta Łukowica

**wysyła** franco za pobraniem **5 kilowe paczki** dobrego kuchennego **masła** za **3** złr. 266 **80** cent. 3 3

---

**Do sprzedania z wolnej ręki**

# Browar

**W KRAKOWIE**

**przy ulicy Biskupiej,** oraz należąca do niego **kamienica z dużym ogrodem.** — Wiadomość i bliższe warunki u adw. **Dra Maissa w Bochni.** — 306 1 6

---

DO HANDLU 300

**J. ZAPLATALSKIEGO**

potrzeba 1 2

## PRAKTYKANTA

---

## 500 sztuk tyk

DO CHMIELU

**poszukuje do kupna** administracja Dóbr **Aleksandrowice** (poczta **Balice.** Łaskawe oferty uprasza się s podaniem ceny loco Kraków. 304 1

---

**Poszukuje** porządnego energicznego **leśnego** z dobremi świadectwami Zarząd **Sobolowa** p. **Chrostowa.** 303 1 3

---

# Rodowita Angielka

udzielająca lekcji swego ojczystego języka, **raczy podać adres swój i warunki** pod: **„P. L. 14“** poste restante Kraków. 305 1 3

---

ODZNACZONE 16 MEDALAMI NA WYSTAWACH KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH W LONDYNIE Z ROKU 1893 I WE LWOWIE Z ROKU 1894 ZŁOTYM MEDALEM NAGRODZONE.

**Główny fabryczny skład wysyłkowy pierwszej galicyjsk. suszarni Owoców i Warzyw, na sposób amerykański urządzony,** pod firmą:

# J. Michnik

**W BOCHNI,**

**poleca skompletowane paczki pocztowe,** ze znanych z dobroci suszonych jarzynek i owoców bocheńskich, jako to: **Zupy warzywne „Julienne„ 45 i 60 ct. Groszek zielony cukrowy 35 ct.** Fasolka zielona krajana 35, 60 ct. Fasolka szparagowa 30, 55 ct. Marchew Carota 25 ct. Kapusta włoska 40 ct. Kapusta zwyczajna do kapuśniaków 25 ct. Kapusta czerwona sałatowa 50 ct. Kalarepka 20 ct. Cebula 25 ct. Selery 25 ct. Pietruszka 25 ct. Pory 30 ct. K per 15 ct. **Szpinak 30 ct. Szczaw 25 ct.** Jabłka kompotowe strugane w ćwiartkach i krążkach 40 cent. Gruszki kompotowe strugane całe, w połówkach i ćwiartkach 35 ct. i 30 ct. Śliwki kompotowe olbrzymie 25 ct. **Śliwki łuskane pruneiki 35 ct. Wiśnie 25 ct.** Borówki 20 ct. Marmolada z renglotów do 1 złr. Powidła śliwkowe przecierane 1 k logr. 36 ct. Powidła z gruszek i jabłek 32 ct. Pasty owocowe 60 ct. **Grzybki najprzedniejsze paczka 35 centów.**

**1 paczka** z poszczególnych jarzyn wystarcza na 20 do 40 porcyj lub talerzy. — **1 paczka owoców** 10 do 20 porcyj, **czyli że 1-no danie (porcja) kosztuje od pół do 5 centów.** Suszone warzywa i owoce bocheńskie przewyższają świeże swym właściwym delikatnym smakiem.

**Sposób użycia** jest pojedyńczy, mianowicie należy zanużyć w wodzie letniej potrzebne warzywa lub owoce przez 2 godziny, poczem jak świeże przyrządzić i gotować.

Warzywa bocheńskie w suchem miejscu trzymane, konserwują się wybornie kilka lat, nie tracąc na dobroci. 76 7 12

**Cenniki wraz z szczegółowem opisem wysyła się na żądanie odwrotnie.**

Składy utrzymują: w **Krakowie** *Edmund Klimek,* Rynek A—B; w **Dąbrowy** *Walery Heinz,* aptek.; w **Jarosławiu** *A. Tunidajski;* w **Przemyślu** *M. Krug;* w **Tarnopolu** *E. Frantz* i *Hipolit Skowroński;* w **Złoczowie** *E. Z. Motulewicz;* w **Czerniowcach** *A. Tabakar i Gaina;* w **Rzeszowie** *St. Misioroska i Ska;* w **Drohobyczu** *Teofil Jabłoński;* w **Tarnowie** *F. Leszczyński.*

---

# Najpiękniejszą gruboziarnistą Kawę Ceylon,

Kawę perłową, Kawę Jawę, Kawę Mocca, Kawę Santos, tak surową jak i co dzień świeżo paloną i wszystkie gatunki Cykorji,

poleca jak najtaniej **EDMUND KLIMEK** w Krakowie, Linja A—B.

***przy handlu pokoje do śniadań, wzorowa kuchnia, piwo pilzneńskie i bawarskie.*** 118

... i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.